

SOSNart

sosnowiecki
magazyn
kulturalny

bezpłatny dodatek do Kuriera Miejskiego
www.sosnart.pl

kwiecień 2014 nr 4/74

DYWERSYFIKACJA SZTUKI

NAGRODY MIASTA SOSNOWCA ZA 2013 ROK

ANNA KOKOT - ŻYCIE OFF I ONLINE

Dywersyfikacja sztuki

Galeria Extravagance

Od końca lutego do końca marca czynna była w Galerii Extravagance w SCS „Zamek Sielecki” wystawa prac trzech autorek zatytułowana „Dywersyfikacja sztuki”. Tak się złożyło, że kilka wystawionych dzieł zainspirowało panią Marię Golankę do napisania trzech krótkich impresji, które z przyjemnością publikujemy wraz z reprodukcjami fotografii, obrazu i rysunku.

red.

Maria Golanka

Zamknięta w...

Zanim się rozwidniło tkwiłam pośród kątów prostych. Ukształtowana pod wpływem otoczenia. Zamknięta w liniach, okryta blaskiem odbitym od źródła. Oko zmieniło się w trójkąt. Usta w romb. Spodobałam się sobie, lecz chwila zaskoczenia trwała długo. Poczekam z oceną na świt. Czy się wtedy do siebie uśmiechnę? Może przejdę na nie zamalowaną stronę płótna. Zapewne tam wcześniej rozlewa się zorza. A jeśli to wieczna strona cienia i odczytam tajemnicę wiary. Gdy się zbliżę, zmieni mnie w linię prostą nieskończoną. Boję się. Już nigdy nie spotkać siebie...?

Ewa Skowron,
Rysunek z (odbicie),
2013, atrament, tusz



Sterczący cycek

Na tę zupę wszyscy kupujemy te same składniki. Najbogatsze rodziny i ja, niepozorna gospodyni domowa. Głównym składnikiem przepisu jest ona. Młoda, nie za tłusta, ubrana w dowolny kolor. Patrząca uważnie na otaczający ją świat. Czyli, zdrowa. Mając na uwadze rolę zwierząt w historii świata, nad czym od wielu lat pracuje animal studies,* wzięłam ją wprost z targu, przytuliłam i niosłam do domu. Postępowałam według najlepszego modelu relacji człowieka ze zwierzętami. Po przyjeździe do domu głąskałam i gaworzyłam z nią, pogdakując. Spoglądałam na przepis: rosół domowy. Świeżą tuszkę sparzyć, obrać z piór i wypatroszyć. Skręcić wiązkę słomy i za jej pomocą dokładnie opalić skórę tuszki. Ta czynność daje rosółowi prawdziwie niezapomniany, wysublimowany smak. W dużym garnku umieścić tuszkę i warzywa według przepisu. Gotować bardzo wolno na małym ogniu cztery godziny, by wydobyć esencję smaku. Podawać z domowym makaronem na samych żółtkach. Doprawić zieloną pietruszką.

Zaprzyjaźniłyśmy się w ciągu tych dwóch godzin przytulania i pogdakiwania. Uspokojona, uniosła się

lekko i wypuściła na moje kolana jajo.

- Będzie do domowego makaronu – powiedziałam do niej zadowolona. I nagle, uzmysłowiłam sobie jakimi stereotypami myślę. Ona, tuż przed egzekucją, obdarowuje mnie za wyjątkowe potraktowanie największym swoim darem, jajkiem. A ja, niewdzięcznica, bombę odżywczych składników chcę natychmiast przetworzyć na makaron babuni. Postawiłam ją na stole. Z emocji oblały mnie wary. Zdjęłam sukienkę i na gołe ciało założyłam fartuszek. Ze złością wbiłam nóż w blat stołu. W szale porwałam pęczek pietruszki, nachyliłam się nad nią i wciągałam nosem jej ziołowy aromat. I to starczyło mi za domowy rosół.

- Ena, ktoś nam zrobił zdjęcie! – krzyknęła do mnie uradowana kura, dobrze potraktowana przez człowieka.

Na wystawie nikt nie patrzył na ocaloną kurę, tylko na mój sterczący cycek, anatomicznie nienagannie umiejscowiony.

*Human-Animal Studies (HAS)



Autorka na tle fotografii Anny 66

na okładce Anna 66, fotografia

Muzyczne rozedrganie

Po dwóch tygodniach, znudzeni uczestnicy rejsu zabawiali się w odbijanie sobie partnerów. – Ja się temu nie poddam – pomyślałem. Zacząłem na poważnie zakochiwać się w swojej partnerce, lecz oczy tamtej wolno i bez skrępowania badały każdy centymetr mojego ciała. Wyczułem, że teraz na mnie patrzy. Odwróciłem się w tańcu twarzą do niej. Tańczyła sama. Nigdy nie patrzyła w moje oczy. Teraz też. Głowa kołysała włosy. Ręka unosiła się do góry i jak w splełaniu zmieniała na drugą. Palce ułożone w literę V ogłaszały: i tak cię zdobędę.

– Nic z tego, zaprzeczałem ruchem głowy. Cała ta sceneria odcieni wody, poświaty księżyca i ruchu jej ciała wprawiła mnie w stan naprężania. Zachwiałem się. Moja dziewczyna objęła mnie mocno.

- To pod wpływem chwili, wybacz – powiedziałem.

- Kochanie, to pełnia wydobywa z nas nieznaną mocję.

- Pójdę schłodzić twarz wodą. Zaraz wrócę.

Przepraszam – powiedziałem jak robot.

W labiryncie korytarzy stała ona. – Wiedźma? Raczej demon – pomyślałem. Nie patrzyła na mnie. Lekko naprowadzała oczami na cel, czyli na siebie. Musiałem ją ominąć idąc do mojej kajuty. Nie wiem dlaczego dotknąłem jej twarzy.

- Niewinne, spłoszone oczy nie pasują do twojego zachowania – powiedziałem zdumiony.

Jej łokieć dotknął klamki. Drzwi kajuty otworzyły się bezszelestnie. Zrobiliśmy jeden krok w głąb. Między otwarciem a zamknięciem drzwi, pocałowała mnie łagodnie. Miękkie usta przylgnęły do moich nie zostawiając pustego miejsca. Co było potem, do teraz nie wiem. Wychodząc, między otwarciem drzwi a ich zamknięciem, pozostawiłem wylinkę mojego dawnego ja. Wyszedłem szpetny i obwisły.



Katarzyna Piotrowicz,
DSC_1256, 2013,
olej na płótnie

– Przecież nikt nie będzie wiedział, że tu byłem – usprawiedliwiłem się przed samym sobą. Zmoczyłem włosy w toalecie i wróciłem na pokład.

Wiedźma, demon, ogień świata tańczyła w splełaniu. Z pięści sterczał pionowo ustawiony kciuk, znak dobrze wykonanej pracy. Odwrócona już mnie nie zauważała. Moja dziewczyna wstała i wyszła mi na powitanie.

Jej usta były jędrne, wypełnione sokami młodości. – Popatrz na małe fale, które wiercą się nieustannie. Jak ty je nazywasz... muzyczne rozedrganie? I taki wydajesz mi się teraz, oświetlony światłem duszy odbitym od fal diabelskich, które cię osaczyły.



Od lewej: Anna66, Andrzejewska, Katarzyna Piotrowicz, Ewa Skowron
foto: Ryszard Gęsikowski

Dywersyfikacja sztuki. Wernisaż 21.02.2014 r.
foto: Ryszard Gęsikowski

Janusz Osiński

Za upowszechnianie kultury

Przedstawianie Janusza Osińskiego na łamach SOSNartu to czynność karkołomna. Sam się przecież - jako autor - przedstawia niemal w każdym numerze. Niemniej z racji faktu, że wreszcie został Laureatem wypada kilka zdań Mu poświęcić, aczkolwiek latem 2011 roku z okazji jubileuszu coś tam o Nim było. Pozwolę sobie zacytować samego siebie: „Janusz Osiński jest postacią niezwykłą. Urodził się tu - w Sosnowcu - w czerwcu 1931 roku. Zaraz potem skończył się światowy kryzys, bo na świat przyszedł człowiek tak pełen optymizmu i wrodzonej radości życia, że podobnych ze świecą szukać. A przecież od



karykaturę rysował
†Ryszard Twardoch

dziecka miał sporo powodów do smutku i rozterek. Ledwie dorósł na tyle, by móc to dostrzec, stwierdził że posturę jest „nikczemnej”, urody wątpliwej i płci niepięknej. Nie załamał się i choć wokół szalał okupant, on wytrwale kopał szmaciankę, szlifował sosnowieckie bruki i nawiązywał trwale przyjaźnie”.

Przygodę z estradą rozpoczął w harcerstwie, gdzie przy ogniskach i na wieczornicach wykonywał monolog, skecze sceniczne autorstwa podharcymistrza Leona Ziółka. W 1949 r. w drodze konkursu dostał się do Sosnowieckiego Teatru Młodzieżowego, którym kierował Jan Dorman. W 1951 r. podjął pierwszą pracę zawodową w Teatrze Dzieci Zagłębia w Będzinie. W latach 1954 - 1960 prowadził dział artystyczny w Domu Kultury „Górniki” w Sosnowcu. Wówczas współtworzył wraz z Marianem Klimczykiem 100 osobowy zespół pieśni i tańca „Zagłębie”. Kolejną inicjatywą Janusza było powołanie „Zagłębiowskiej Estrady” skupiającej uzdolnioną młodzież regionu. Od 1960 do 1973 r. kierował Domem Kultury „Metalowiec”, gdzie utworzył zespół jazzowy. Zespół ten wygrywał ogólnopolskie festiwale muzyczne, koncertował w całym kraju, brał udział w programach radiowych i telewizyjnych. W latach późniejszych Zespół przejęła Telewizja Katowice, kierownictwo muzyczne objął Ireneusz Wikarek, a nasz kolega prowadził konferansjerkę koncertów. Podczas pracy w „Metalowcu” z inicjatywy Janusza powstał klub „Kociołek”, będący przez wiele lat bardzo popularnym klubem chętnie odwiedzanym przez sosnowiecką młodzież. Janusz Osiński był pomysłodawcą, współorganizatorem i prowadzącym coroczną imprezę „Zagłębiowska Jesień w Melodii i Piosence”, gdzie swe umiejętności muzyczne i wokalne

Nagrody Miasta Sosnowca za rok 2013

prezentowali rodzimi wykonawcy. Przez całe swe zawodowe życie prowadził konferansjerkę podczas różnych imprez miejskich i wojewódzkich. W latach 60-tych był członkiem Komisji Kultury przy Urzędzie Miejskim w Sosnowcu. W 1966 roku został delegatem Sosnowca na pierwszy „Kongres Kultury Polskiej” w Warszawie. W okresie 1973 - 1977 był dyrektorem Międzyzakładowego Domu Kultury w Ząbkowicach. W latach 1977-1979 pracował na statku flagowym „Stefan Batory” gdzie prowadził konferansjerkę programów artystycznych. Od 1979 do 1990 był dyrektorem Domu Kultury „Helikon” w Dąbrowie Górniczej. Wizytówką placówek, które prowadził zawsze był stojący na wysokim poziomie zespół estradowy. W latach 80-tych dwudziestego wieku, wspólnie z Eugeniuszem Chmielewskim stworzyli sosnowiecki kabaret „Pod palmą” z udziałem aktorów, wokalistów, iluzjonistów, autorów tekstów. Przez cały czas swej działalności współpracował z wieloma placówkami kulturalnymi, z grupą artystyczną „Zagłębie”, prowadził setki koncertów i to zarówno tych kameralnych jak i z wielotysięczną publicznością. Swe umiejętności prowadzenia imprez wykorzystał także podczas zawodów sportowych (m.in. mecze bokserskie „Górnika” Sosnowiec, spartakiady i mecze piłkarskie). Jego aktywność nie zmalała po przejściu na emeryturę. W latach 90-tych prowadził cykliczne programy satyryczne pt. „Ślaska Gospoda” w telewizji Katowice.

Janusz Osiński jest autorem trzech książek: „Całą gębą, czyli rzecz o cyganerii sosnowieckiej” wydaną na 100 lecie Sosnowca w 2002 r., „4 x całą gębą” wydaną w rok później oraz „Ludzie kultury i sportu” wydaną w 2006 r. Dwie pierwsze z wymienionych książek graficznie opracował i ozdobił rysunkami nieodżałowanej pamięci Ryszard Twardoch. Niektóre z karykatur pozwalały sobie wykorzystywać.

Publikacje te są skarbnicą wiedzy o ludziach, którzy chlubnie zapisali się na kartach historii miasta i regionu. Autor pokusił się o zebranie informacji o naukowcach, literatach, wokalistach, aktorach, reżyserach, muzykach, plastykach, fotografikach, animatorach kultury, dziennikarzach i sportowcach. Książki spotkały się z przychylną oceną prasy i czytelników. W byłym już lokalu Art. Cafe Muza prowadził spotkania „Jazz session”. Na jubileusz 110 lecia urodzin Władysława Szpilmana, z inicjatywy Janusza Osińskiego została wydana w Finlandii płyta z utworami kompozytora.

Za swe osiągnięcia estradowe i zawodowe został wielokrotnie odznaczany orderami i odznakami branżowymi w tym m.in. „Zasłużony Działacz Kultury Polskiej”, „Złoty Laur Animatora Kultury”. W roku 2006 na V Zagłębiowską Sesję Kultury Janusz Osiński opracował szkic „Jan Ciszewski król sportowego

mikrofonu”. W celu uświetnienia 55 lecia pracy estradowej Janusza Osińskiego nie tylko odbywały się spotkania autorskie, ale również została wydana okolicznościowa pocztówka. W 80 rocznicę urodzin odbył się benefis Janusza Osińskiego, podczas którego spotkali się bohaterowie Jego książek, artyści z którymi przez lata współpracował, członkowie kapel i zespołów, z którymi występował. Wieczór ten był przykładem jak wielki wkład pracy w upowszechnianie kultury w Sosnowcu ma ten skromny człowiek.

Serdeczne gratulacje dla wszystkich Laureatów!

toko

Bogdan Mizerski

Nagroda artystyczna

Zwany „poetą kontrabas”, muzyk a także eksperymentujący kontrabasista, kompozytor. Pan Bogdan jest też producentem OFF RECORDS, komponuje muzykę filmową i teatralną. Na scenie występuje od 1975. Zaś od 1977 współpracuje z Tadeuszem Ślawkiem, tworząc razem koncerty eseje na głos i kontrabas. Pan Mizerski jest także zdobywcą nagrody Zofii Komedy - podczas Dni Komedy w Warszawie. Na swoim koncie ma także wyróżnienie solowe - Jazz Juniors, Kraków. Jest także liderem zespołu BLUSTRO. Muzyk brał udział w pięciu edycjach Rawa Blues, które odbyły się w Spodku Katowickim, koncercie Jarocin 88. Wydał też płytę „Blues pod kominem”. Reprezentował Polskę grając koncert podczas Festiwalu Krajów Unii Europejskiej w Algierze 2009, brał udział w Międzynarodowym Festiwalu Teatralnym Avignon



2000 i Międzynarodowym Festiwalu Teatrów Eksperymentalnych Kair 1998. To jednak nie koniec osiągnięć, zaliczyć do nich również można festiwale; Filmowy Nowe Horyzonty, Jazz nad Odrą, Warszaw Sumer Jazz Days, Jazz Juniors, Conrad Festiwal, Ars Cameralis, Audio Art, Ad Libitum, Solo Duo Trio.

Współpracuje z Tomaszem Stańko, Józefem Skrzekiem,

Irkiem Dudkiem, Krzysztofem Knittlem, Włodkiem Kiniorskim, Andrzejem Przybielskim, Tadeuszem Sudnikiem, Mieczysławem Litwińskim, a także tancerkami Dianą Alvarado, Almą Yoray (USA). Wspólne koncerty zagrał z rabinem Schlomo Carlebachem (USA), a także dla Papieża Jana Pawła II wraz z Zespołem Pieśni i Tańca Uniwersytetu Śląskiego w Castel Gandolfo.

Jerzy Łakomski za całokształt twórczości

Od ponad 45 lat oddaje się w całości artystycznej pracy fotograficznej. Z powodzeniem od trzydziestu lat prowadzi własny zakład fotograficzny ze specjalistycznym studiem oraz galerią autorską. Dokonania Jerzego Łakomskiego powodują, że trudno go sklasyfikować w jednej kategorii. Z jednej strony jest bowiem artystą, który wypracował swój własny styl, z drugiej strony prowadzi działania upowszechniające kulturę i fotografię. Jego galeria gościła w swoich progach wybitnych twórców nie tylko fotograficznych. Często w swoich pracach Jerzy Łakomski wychodzi poza fotografię, tworząc barwne kolaże i grafiki. Współpracuje

też z wieloma artystami różnych dziedzin sztuki. Od 6 lat jest Komisarzem Plenerów Fotograficznych w ramach Sosnowieckich Spotkań Artystycznych, które są uznawane w całej Polsce za jedne z najlepszych plenerów fotograficznych o najwyższym poziomie. Wszyscy artyści, w tym naczelne władze ZPAF doceniają wysoki poziom pleneru, co w dużej mierze jest jego zasługą. Jerzy Łakomski w swoich działaniach stara się też o wyróżnianie młodych adeptów sztuki fotograficznej. Oprócz działań w ramach plenerów w swojej galerii prezentował dorobek wielu młodych twórców i wprowadzał ich w świat profesjonalnej foto-



grafii. W kwietniu 2013 roku reaktywował z powodzeniem działalność swojej galerii, która stała się jednym z najważniejszych miejsc na mapie kulturalnej regionu.

Na uznanie zasługuje fakt, że prowadzi swoją galerię bez dotacji i wsparcia z zewnątrz.

Ma niesamowitą zdolność jednoczenia środowiska. Od czasu wstąpienia do ZPAF zawsze zaznacza jak ważna jest wymiana opinii i poglądów profesjonalistów z amatorami fotografii, najmłodszymi, których zachęca do pracy artystycznej. W ostatnim czasie otrzymał wiele wyróżnień - w 2012 roku: Platynowy Medal im. Jana Kilińskiego, przyznany decyzją Zarządu Związku Rzemiosła Polskiego w Warszawie wraz z odznaką za zasługi dla Rzemiosła Polskiego, jako jeden z nielicznych fotografów w Polsce. Pod koniec 2012 roku w siedzibie ZPAF otrzymał nagrodę Okręgu Śląskiego ZPAF i znalazł się w gronie tak wybitnych osobowości jak Jerzy Lewczyński i Halina Holas -Idziakowa. W 2013 roku podczas otwarcia Sali Koncertowej przy Zespole Szkół Muzycznych w Sosnowcu, otrzymał wyróżnienie nadane przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. Jego prace znajdują się w wielu muzeach, instytucjach publicznych oraz kolekcjach osób prywatnych. Wiele prac przekazuje stale na aukcje charytatywne.

Eugenia Bujak sportowiec roku



Eugenia Bujak urodziła się 1989 r. Mieszka w Sosnowcu. Należy do ścisłej czołówki Kadry Narodowej w kolarstwie torowym i jest objęta programem przygotowań do Mistrzostw Świata i Europy oraz Igrzysk Olimpijskich w Rio de Janeiro w 2016 roku. Zawodniczka startuje w kategorii senierek. Rok 2013 i sezon sportowy 2013 był dla niej wielkim przełomem w karierze sportowej. Od kilku lat otrzymuje Miejskie Stypendium Sportowe. Eugenia Bujak ma na swoim koncie wiele osiągnięć, między innymi pierwsze miejsce w Torowych mistrzostwach Polski w Pruszkowie, także najwyższe miejsce w Mistrzostwach Polski w Sobótce oraz drugie miejsce w Mistrzostwach Europy Elity w Kolarstwie Torowym w Apeldoorn (Holandia).

Jerzy Górak trener roku



Wieloletni prezes UKS „Sielec”, urodzony w 1968 r. w Sosnowcu. W 2013 roku wraz z drużyną juniorów starszych złożoną z zawodników

roczników: 1993, 1994, 1995 i 1996 startując w finale Mistrzostw Polski Centralnej Ligi Juniorów zdobył tytuł Mistrza Polski w swojej kategorii w hokeju na lodzie w finałach rozgrywanych w Dębicy. Pan Jerzy osiągnął ten sukces dzięki wytrwałej pracy od roku 2000 z ówczesnymi uczniami klas pierwszych. Drużynę trenuje aż do dnia dzisiejszego. Prowadził swoich podopiecznych przez całą ich karierę, dzięki czemu dziś juniorzy starsi odnoszą sukcesy zarówno na arenie krajowej jak i światowej. Przykładem mogą być Mistrzostwa Świata Juniorów U18 i U20. W finale Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży zajął 4 miejsce w 2010 roku, a rok później miejsce drugie, zdobywając Wicemistrzostwo Polski. 2013 rok przyniósł kolejny sukces-tytuł Mistrza Polski Juniorów Starszych.

Jacek Kabaciński wyróżnienie



Jacek Kabaciński urodził się 1995 roku w Sosnowcu. Trenuje lekkoatletykę od 2009 roku. Rozpoczął przygodę z „królową sportu” jako uczeń

I klasy Gimnazjum nr 18 i klasy. Dziś jest uczniem klasy maturalnej III LO im. B. Prusa. Od początku znajduje się pod opieką trenera Jacka Markowskiego. Laureat należy do ścisłej czołówki w biegach sprinterskich w Polsce. Jest wielokrotnym medalistą Mistrzostw Polski w różnych kategoriach wiekowych gdzie zdobył aż 6 medali. Jacek Kabaciński jest objęty szkoleniem centralnym PZLA, członkiem Kadry Polski i przygotowuje się do udziału w Mistrzostwach Świata Juniorów w USA w lipcu tego roku.

Jest stypendystą Miejskiego Stypendium Sportowego. Jego osiągnięcia to pierwsze miejsca w Mistrzostwach Europy Juniorów w Rieti i Krakowie, oraz drugie miejsce w Mistrzostwach w Krakowie.

opr. Anna Cieplak

Uroczystość wręczenia Nagród Miasta Sosnowca w dziedzinie kultury i sportu odbędzie się dnia 10 kwietnia 2014 roku o godzinie 18.00 w Sali Koncertowej przy Zespole Szkół Muzycznych im. Jana Kiepury.

Wystąpi Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Śląskiej pod dyktando Mirosława Jacka Błaszczyka. Przewidziano wykonanie trzech utworów Wojciecha Kilara.

Relację z uroczystości oraz rozmowy z Laureatami zamieścimy w następnym numerze.

Jest dotacja dla Muzeum

Z radością informujemy, że w roku 2014 Muzeum w Sosnowcu ponownie otrzymało dotację z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na dokończenie modernizacji (etap - II) stałej wystawy „Polskie szkło współczesne”. Obecnie jest to kwota w wysokości 50.000 złotych, dzięki której zostanie zakupiona gablota do prezentacji szkła ołowiowego (kryształów) oraz podest wystawienniczy do ekspozycji szkła unikatowego, szklanych rzeźb i kompozycji. W ten sposób zostanie zakończona

wymiana sprzętu wystawienniczego na nowoczesny, spełniający kryteria bezpieczeństwa eksponatów o wysokich walorach estetycznych. Całościowe działania w ramach projektu obejmują także konferencję naukową *Polskie szkło w XX wieku* oraz działania edukacyjne skierowane do dzieci, młodzieży i seniorów m.in. zajęcia plastyczne poświęcone malowaniu na szkło, wykonanie witraży oraz lekcje i wykłady, które odbędą się w okresie od września do listopada 2014 roku. W wyniku zeszłorocznej dotacji w wysokości 100.000 złotych zakupiono 7 nowych gablot, w których wyeksponowano szkło użytkowe zaprojektowane przez

najwybitniejszych polskich designerów. Dzięki wsparciu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego unikalna w skali kraju kolekcja rodzimego szkła użytkowego i artystycznego zyska godną siebie oprawę. Zastosowanie najnowszych rozwiązań technologicznych pozwoli na wydobycie z prezentowanych wyrobów wszystkich walorów technologicznych i estetycznych. Prace najlepszych artystów szkła znów przyciągną uwagę zwiedzających swoją użytecznością, prostotą i pięknem.

red.

W Walce o Niepodległość

Staraniem Muzeum w Sosnowcu, ukazały się kolejne dwie broszurki wzbogacające naszą wiedzę o ważnych wydarzeniach historycznych, których setna rocznica przypada w tym roku. Chodzi o I wojnę światową i powstanie Legionów Polskich. Pierwsza książka, autorstwa Zbigniewa Studenckiego i Małgorzaty Śmiałek - „W walce o Niepodległość 1914-1918. Sylwetki Zagłębiaków” przedstawia biogramy 42 legionistów urodzonych lub zamieszkujących przed I wojną światową w Zagłębiu Dąbrowskim. W grupie tych osób był m. in. prezydent Sosnowca Hugo Almstaedt, generał broni Leon Berbecki, burmistrz Czeladzi Bronisław Dorobczyński, prezydent Dąbrowy Górniczej Adam Piwowar, dziennikarz Józef Renik oraz premier Felicjan Sławoj-Składkowski. Wszyscy oni zasługują na pamięć mieszkańców naszego regionu nie tylko obecnych, ale także przyszłych pokoleń.

Druga książeczka, autorstwa Zbigniewa Studenckiego, to „Legioniści Śląska i Zagłębia polegli w latach 1914-1918” zawiera krótkie notki biograficzne blisko 250



żołnierzy i oficerów, którzy polegli w walkach, zmarli z ran i chorób. Zostali oni podzieleni na cztery grupy.

Pierwsze trzy obejmują urodzonych na terenie dawnego województwa śląskiego, na obszarze historycznego Śląska Cieszyńskiego, tj. na tzw. Zaolziu, w obecnych granicach powiatu olkuskiego związanego blisko w przestrzeni i obecnie z Zagłębiem Dąbrowskim. Natomiast czwarta grupa to legioniści zamordowani w naszym regionie w 1914 roku. Każda notka biograficzna zawiera następujące informacje: nazwisko, imię, używany pseudonim, datę i miejsce urodzenia, zawód lub wykształcenie, stopień i nazwę jednostki oraz datę i miejsce śmierci. Czasami występowały pewne rozbieżności czy też błędy, które starano się wyjaśnić i uwierzytelnić, poprawić korzystając z innych źródeł.

Obie publikacje są częścią projektu realizowanego przez Muzeum w Sosnowcu, a noszącego tytuł „Legiony Polskie w Zagłębiu Dąbrowskim”.

red.

Prekursor ponad wszystko

Ledwie dwa tygodnie temu stary toko znalazł na swoim biurku coś, co go mile zaskoczyło. Jeszcze pachnący farbą drukarską pierwszy numer miesięcznika „Prekursor” ze zmiennym podtytułem „Kultura ponad wszystko”. Z należytą uwagą przekartkowałem trzydziestostronicowe pismo tu i tam czytając niektóre teksty. Pismo powstało dzięki staraniom Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego (wydawca) i zapewne dzięki zapałowi i determinacji grupy młodych entuzjastów wspartych życzliwością nauczycieli. Wedle uzyskanej informacji ma nakład koło 500 sztuk, kolportowany jest w szkołach i instytucjach kultury, także w wybranych punktach poza miastem oraz – co w dzisiejszych czasach jest dość oczywiste – w Internecie.

„Prekursor” jest kierowany przede wszystkim do uczniów Sosnowca, a jego podstawowym celem jest szerzenie kultury, informacji i rozrywki. – Piszcie Damian Żak, naczelny redaktor. – Chcielibyśmy aby każdy chętny miał możliwość przyczynienia się do kreowania czasopisma, a także rozpowszechniania”. Bardzo to ładnie. Działamy zatem na tym samym polu i niech nikt nie waży się myśleć, że dostrzegam w nowym tytule konkurenta. Wręcz przeciwnie. Spojrzenie z perspektywy innego pokolenia na to, co dzieje się w zagłębiowskiej kulturze może tylko wzbogacić. Z przyjemnością skonstatowałem, że wybór omówionych wydarzeń pokrywa się przynajmniej w części z zainteresowaniem SOSNartu. Będziemy – mam nadzieję – współpracować.

W tym miejscu wypadałoby pokusić się o coś na kształt

recenzji, ocenić treść i wykonanie, zbyć braki złośliwą uwagą (kilka znalazłem). Tym razem darujmy sobie. Składu Redakcji nie podaję. Sięgnijcie państwo po nowe pismo i zapoznajcie się z nim osobiście. Polecam i życzę młodym ludziom i sobie też, aby „Prekursor” nie okazał się efemerydą.

toko



Pokaz mody karnawałowej w Bibliotece

Dnia 28 lutego 2014 o godz. 12.00 w Auli Biblioteki Głównej przy ul. Kościelnej 11 odbył się finał wystawy Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sosnowcu „Kostiumy, maski, bale, czyli rzecz o karnawale”. Głównym punktem programu był pokaz mody przygotowany przez Technikum nr 7 Projektowania i Stylizacji Ubioru



w Sosnowcu. Kolorowe kreacje zaprezentowane przez uczennice Technikum ukazały nie tylko współczesny pomysł na modowy karnawał, ale także dały wgląd w wiosenne trendy. Tegoroczny karnawał już za nami, więc najwyższy czas pomyśleć o kolejnym. Tymczasem w Galerii „Ładniej” trwa wystawa projektów damskich kreacji projektowanych w Katedrze Ubioru Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi.

red.

Trwają właśnie próby do najnowszego spektaklu „Koń, kobieta i kanarek”, który realizuje duet: Tomasz Śpiewak (dramaturg) i Remigiusz Brzyk (reżyser). Po dwóch latach od powstania nagradzanego Korzeńca, autorzy wracają do Sosnowca by sportretować patriarchalną, górniczą rodzinę. Więcej szczegółów nie zdradzamy, bowiem już 5 kwietnia przewidziana jest prapremiera. Tymczasem przedstawiamy aktora, który co prawda aktualnie za kulisami w naszym teatrze nie bywa, ale kiedyś był i pewnie znów będzie. Mieszka blisko.



Dariusz Niebudek
foto. Dariusz Stawski

Wolny strzelec

Pisanie o Dariuszu Niebudku jest zajęciem dość skomplikowanym. Nie wiadomo jak Go zasznuflować. Czy jest aktorem dramatycznym, komediowym, śpiewakiem operowym czy operetkowym, piosenkarzem, kabareciarzem, konferansjerem czy może tancerzem? Okazuje się że wszystkie te określenia można przypisać jednej osobie. Zaczniemy więc od początku.

Urodzony w 1966 roku w Kielcach dyplom aktorski uzyskał w 1995 roku. Już w roku następnym zamieszkał w Sosnowcu.

Pierwsze sukcesy zawodowe zaczął odnosić jako wokalista. W wieku 19 lat zdobył „Srebrnego Samowara”, a w rok później „Brązowego Samowara” na Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze. W roku 1985 został laureatem Festiwalu piosenki Czeskiej i Słowackiej w Ustroniu. Zakwalifikował się do konkursu debiutantów w Opolu oraz do finału Festiwalu Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu. W latach 1986 – 1992 zatrudniony był w Teatrze Rozrywki w Chorzowie. Od 1992 w Teatrze Zagłębia gdzie wcielił się rolami Malvolio w „Wieczorze trzech króli” W. Szekspira, Macke Majchra w „Operze za trzy grosze” B. Brechta,



Dariusz Niebudek
foto. Jerzy Huczal

Artura w „Tangu” S. Mrożka, Tadeusza w „Panu Tadeuszu” wg. A. Mickiewicza, Kirkora w „Balladynie” J. Słowackiego w wieloma innymi. Tu też, w czasie pamiętnej wizyty Jana Pawła II czytał stosowne fragmenty Pisma Świętego wobec zebranych tłumów. Od roku 2001 jest tak zwanym „wolnym strzelcem” występującym gościnnie w różnych teatrach, na przykład w „Nowym” w Zabrze, „Muzycznym” w Gliwicach, „Rozrywki” w Chorzowie, „Elsynor” w Dąbrowie Górniczej. Występuje w programach estradowych i kabaretowych z Zenonem Laskowikiem, Janem Pietrzakiem, z kabaretem „Długi” i kabaretem „Raki z nowej paki” Mariana Makuli. Reżyseruje i bravurowo prowadzi imprezy dla dzieci w katowskim „Spodku”. Początek XXI wieku to pamiętne role: Gucia w „Ślubach panieńskich” A. Fredry, Willa Parcela w „Oklachomie”, Piotra w „Jesus Christ Super Star” i wielu innych w teatrach w Bielsku-Białej, Gliwicach, Chorzowie. Współpraca ze znakomitym duetem reżysero-dramatopisarskim Monika Strzępka i Paweł Demirski zaowocowała doskonałymi rolami w spektaklach „Położnice” i w „Bierzcie i jedzcie”. Dariusz Niebudek w swym artystycznym życiorysie ma też występy na scenach operowych. W Poznaniu kreował Marka Koterskiego w „Dniu Świra”, w Bytomiu Profesora Higginsa w „My Fair Lady”. W 2011 roku otrzymał „Złotą Maskę” za rolę Maksa Białystka i Rogera Debila w musicalu „Producenci” w Teatrze Rozrywki. W tym też roku nominacja kwartalnika „Teatr” do nagrody aktora drugiego planu za rolę Von Triera w „Kto zabił Alonę” w Teatrze Dramatycznym w Warszawie.

Obecnie Dariusz Niebudek jest znów etatowym aktorem w teatrze „Nowym” w Zabrze.

Poza występami na scenach i estradach współpracuje z telewizją, filmem i wydawnictwami muzycznymi. W Telewizji Katowice prowadził „Śląskie Fałloki”, w Telewizji „Silesia” „Listę Śląskich Szlagierów”. Jest solistą w Reprezentacyjnym Zespole Harcerskim „Słoneczniki”.

Marzy mi się, żeby w niedalekiej przyszłości ujrzyć nazwisko Dariusza na afiszu zapowiadającym premierę w Teatrze Zagłębia w Sosnowcu.

Janusz Osiński

Remanent sprzed wieków



Staraniem Muzeum Miejskiego „Szttygarka” w Dąbrowie Górniczej, personalnie Sławomira Witkowskiego i Jarosława Krajniewskiego, przy wsparciu Gmin i Powiatu ukazała się pod koniec ubiegłego roku opaska księga **„Inwentarze i lustracje Klucza Sławkowskiego z XVII i XVIII wieku”**.*.

To nie jest lektura do poduszki, ani do tramwaju czy autobusu, choć może znajdą się i tacy, którzy znajdą w niej coś zabawnego lub zgoła sensacyjnego. To dzieło historyków i dla historyków przeznaczone. Opublikowano bowiem zestaw dokumentów sprzed kilku set lat, a dotyczących istotnej części naszego regionu. Klucz Sławkowski, dobra biskupów

krakowskich był - po dobrach kieleckich - największym zwartym majątkiem ziemskim diecezji. Obejmował oczywiście Sławków oraz wsie: Błędów, Bolesław, Bór, Bukowno, Byczyne, Chwaliboskie, Ciężkowice, Dąbrowę (dziś dzielnica Jaworzna), Dębową Górę, Gołonóg, Góry Luszowskie, Góry Okradzionowskie, Grabocin, Jaworzno, Kuźniczkę, Łosień, Luszowice, Niemce, Okradzionów, Podłęże, Porąbkę, Strzemieszycze Małe, Strzemieszycze Wielkie, Trzebyczkę i Tucznobabę, czyli całkiem pokaźny obszar dzisiejszego Sosnowca, Dąbrowy Górniczej i Jaworzna obok - rozumie się - samego Sławkowa.

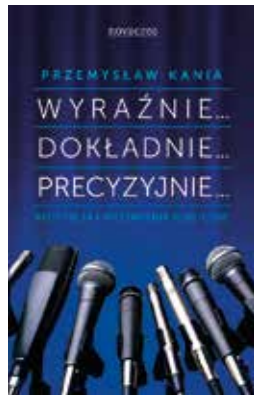
Urzędnicy biskupa w stosownym czasie udawali się w podróż, by dokonać okresowych remanentów stanu posiadania. Robili to starannie, choć może właściwiej byłoby napisać że skrupulatnie. Opisy, wykazy, zestawienia z zasady pisane były po polsku - acz nie brak wtrętów łacińskich - stosując dość zabawną z dzisiejszego punktu widzenia ortografię, w co autorzy nie ingerowali. Skrupulatność przejawiała się choćby w tym, że obok imion i nazwisk mieszkańców wymieniano z imienia na przykład krowy, a opisy nieruchomości aż roją się od szczegółów dla określenia ich wartości być może mało istotnych. No cóż, ale dokument jest dokumentem i chwala autorom za pietyzm z jakim go traktują.

Teraz byłoby wskazane, aby znalazł się zainteresowany i kompetentny historyk, który na podstawie tej książki byłby w stanie dać syntetyczny obraz regionu, stanu jego gospodarki, zamożności, porównania z innymi i zmian w czasie. Dwa wieki to dużo. Zaczyna się jeszcze przed „potopem”, czyli jak można przypuszczać w czasie dobrej gospodarczej koniunktury, przez lata wojen, zarazy aż po kres I Rzeczypospolitej. Gratulacje dla autorów i uznanie dla władz poszczególnych gmin za wsparcie. Książka jest dostępna we wszystkich publicznych bibliotekach regionu i większych w kraju, także w stosownych komórkach urzędów i instytucji.

toko

*Inwentarze i lustracje Klucza Sławkowskiego z XVII i XVIII wieku. Do druku przygotowali i wstępem opatrzyli Sławomir Witkowski i Jarosław Krajniewski. Wyd. Muzeum Miejskie „Szttygarka” Dąbrowa Górnicza 2013.

Wyrażnie i z wdziękiem



W poprzednim numerze zaanonsowano ukazanie się książki Przemysława Kania „Wyrażnie...dokładnie...precyzyjnie...”*. Wówczas nie miałem jeszcze w rękach książki, zatem przygotowując notatkę mogłem się jedynie oprzeć na informacji wydawcy. Dziś książeczka leży przede mną, jestem świeżo po lekturze, mogę więc napisać na jej temat cokolwiek więcej. Otóż jest to podręcznik dla tych wszystkich, którzy chcą lub muszą publicznie przemawiać, pokazywać się, udawać kogoś innego, słowem dla aktorów, prezenterów, polityków, dziennikarzy, także poetów poddanych nieprzeparłej presji osobistego

odczytywania swoich płodów, dla zawodowców i amatorów, dla nich samych lub dla prowadzących z nimi ćwiczenia. Rzecz dotyczy oczywiście tylko techniki, więc kto szukać będzie porady, co mówić, srodze się zawiedzie. Jeśli natomiast zechce zastosować się do zawartych w niej porad, przeciwzyć nie raz i nie dwa zalecane zabiegi, na pewno po niedługim czasie zacznie mówić wyrażnie i z wdziękiem, nawet głupstwa.

Obserwując od dziesięcioleci polskie sceny, estrady, słuchając radia i zerkając niekiedy w ekrany tv dochodzę do smutnego wniosku, że ogólne niechlujstwo w wypowiedzaniu się w polskim języku postępuje. Postępuje niebezpiecznie szybko. Kiedyś - wcale nie tak znów dawno - standardy językowe ustawione były niewspółmiernie wyżej. Słuchając (niezależnie od treści) przynajmniej rozumiało się to, co było mówione. Dziś bywają kłopoty. Dlatego też poradnik Przemysława Kania może i powinien spełnić swoją rolę. I niech nikogo nie peszą pozornie śmieszne ćwiczenia. Pamiętam jak nasz „instruktor” - kolega student PWSTiF w Łodzi katował nas, aktorów-amatorów ćwiczeniami mięśni twarzy i języka, kazał robić małe miny, co rzeczywiście wyglądało komicznie. Między innymi śpiewaliśmy do upojenia prostą piosenkę, w której wszystkie samogłoski zamieniano na takie same. Na przykład „a”. Wyglądało to tak:

*Hanaka ciamnaaka
nia siadawaj a pataka
Hanka ciamnaaka
Nia siadawaj tam.*

A potem „e”, „i” i tak dalej. I biada temu, kto się pomylił. Ale efekty były. Nawet zupełny antytalent, który mamrotał coś pod nosem niezrozumiale, po paru tygodniach można go było słuchać z przyjemnością.

Nie jestem do końca pewien, czy ma autor rację podchodząc dość liberalnie do norm poprawnościowych (str. 62,65). Wiem, że język się zmienia, że tendencja do uproszczeń jest nieodwracalna, ale żal, że już nie słychać ze sceny (i z fal eteru) dźwięcznego „eŁ”, co było niegdyś normą, że zginęło dźwięczne „Ha”, co ma dziś między innymi ten skutek, że młódz ma kłopoty w ortografii. Tak czy inaczej namawiam wszystkich zainteresowanych do nabycia i korzystania z poradnika Przemysława Kania, zwłaszcza, że autor blisko. O ile mi wiadomo sam zajmuje się też praktyczną stroną i ćwiczy innych. I dobrze.

toko

*Przemysław Kania, Wyrażnie...dokładnie...precyzyjnie...Wyd. Novae Res, Gdynia 2014.

Niewidomi w Maczkach

W Miejskim Klubie „Maczki” siódmego marca odbył się wyjątkowy koncert z okazji Święta Kobiet. Na scenie wystąpili: Łukasz Baruch - niewidomy wokalista, trzykrotny finalista festiwalu „Zaczarowana Piosenka” Anny Dymnej oraz Łukasz ‘Samba’ Samburski - wielokrotny laureat Międzynarodowego Festiwalu Piosenki Francuskiej Grand Prix Edith Piaf. Koncert zorganizowany został z rozmachem przez Bartosza

Gromanowskiego, członka Rady Działalności Pożytku Publicznego, Polski Związek Niewidomych Oddział w Sosnowcu oraz Miejski Klub „Maczki”.

Polski Związek Niewidomych, jako jeden z organizatorów koncertu, miał szansę przedstawić problem niełatwej egzystencji osób niewidzących, zapoznać uczestników z realiami życia osób niepełnosprawnych. Nie ulega wątpliwości, iż scenka obrazująca trudności, jakie są codziennym udziałem osób niewidomych, wywarła na przybyłych gości duże wrażenie.

Z pewnością koncert ten można zaliczyć do bardzo udanych. Atmosfera była niepowtarzalna, wyjątkowe święto i niezwykli goście. Wiele w tym zasługi prowadzącego, Bartosza Gromanowskiego.

Wszystkim Paniom oraz Panom obecnym na koncercie bardzo dziękujemy i liczymy na powtórkę za rok! Marzy nam się podobne spotkanie, urządzone z większym rozmachem w sosnowieckiej Sali Koncertowej.

red.

wydarzenia kulturalne kwiecień 2014

CENTRUM INFORMACJI MIEJSKIEJ

ul. Warszawska 3/20, tel.: (32) 265 60 04



8 kwietnia godz. 17.00 „Śląsko-zagłębiowskie rozmówki okazjonalne”

„Teatr Zagłębia dawniej i dziś”

Prowadzenie: Zbigniew Leraczyk oraz Michał Bałaga

Miejsce: Teatr Zagłębia, ul. Teatralna 4

Obowiązują zapisy pod numerem telefonu (32) 265 60 04

12 kwietnia godz. 10.00 „Świat na Patelni”

Prowadzenie: Klub Speleologiczny AVEN w Sosnowcu

Miejsce: Centrum Informacji Miejskiej w Sosnowcu ul. Warszawska 3/20

26 kwietnia godz. 10.00 „Cafe pod Migawką”

Miejsce: Centrum Informacji Miejskiej w Sosnowcu ul. Warszawska 3/20

MULTIKULTI

Ireneusz Walczak malarstwo

Wernisaż **28.03.2014 r.** (piątek)

w programie:

oprowadzanie autorskie **godz. 17.30**

oficjalne otwarcie wystawy **godz. 18.00**

Wystawa trwa do **04.05.2014 r.**

Kurator wystawy:

Małgorzata Malinowska-Klimek



Galeria Extravagance
Sosnowieckie Centrum Sztuki – Zamek Sielecki
Sosnowiec, ul. Zamkowa 2
tel. (32) 296-30-27 www.zameksielecki.pl

MUZEUM W SOSNOWCU

ul. Chemiczna 12,

www.muzeum.org.pl, tel. (32) 363 45 10, 363 45 18

poniedziałek nieczynne, wtorek – sobota 10.00–17.00, niedziela 12.00–17.00



WYSTAWA STAŁA POLSKIE SZKŁO WSPÓŁCZESNE

Wystawa prezentująca kolekcję polskiego szkła użytkowego i artystycznego jest udostępniona zwiedzającym w nowej aranżacji. Dzięki dotacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego przeprowadzono I część jej modernizacji. Wymieniono gabloty na nowoczesne i funkcjonalne, dzięki którym prace najwybitniejszych artystów szkła, także tych związanych z naszym regionem, zyskały godną oprawę plastyczną.

WYSTAWY CZASOWE KRZEMIENIEC. MIASTO WIELKIEJ TĘSKNOTY

Wystawa jest czynna do 9 kwietnia 2014 roku

ARCHEOLOGICZNA AUTOSTRADA

Wystawa jest czynna do 21 kwietnia 2014 roku

NIEDZIELNE SPOTKANIA W MUZEUM (warsztaty plastyczne dla dzieci)

Dekoracje wielkanocne

6 kwietnia, godz. 12.00

Jajka w technice decoupage

13 kwietnia, godz. 12.00

OD OLEANDRÓW DO WOLNOŚCI. W 100. Rocznicę Zrywu Niepodległościowego

Regionalny Konkurs Wiedzy Historycznej - finał

11 kwietnia, godz. 10.00 (aula MBP w Sosnowcu)

TEATR ZAGŁĘBIA

ul. Teatralna 4, 41-200 Sosnowiec

Biurowisko Widza tel. 032 266-11-27

Sekretariat tel. 32 266-07-91



05 Sb godz. 18.00	Koń, kobiet a i kanarek / Tomasz Śpiewak PRAPREMIERA
06 Nd godz. 18.00	Koń, kobieta i kanarek / Tomasz Śpiewak (A)
08 Wt godz. 10.00	Najmniejszy bal świata/Malina Prześluga
09 Śr godz. 10.30	Balladyna / gościnnie Teatr Nowy z Zabrze
10 Czw godz. 09.30	Balladyna / gościnnie Teatr Nowy z Zabrze
11 Pt godz. 19.00	Koń, kobieta i kanarek / Tomasz Śpiewak
12 Sb godz. 18.00	Moralność Pani Dulskiej / gościnnie Teatr im. A. Mickiewicza z Częstochowy (A)
13 Nd godz. 18.00	Eugeniusz Bodo – czy mnie ktoś woła? (A)
15 Wt godz. 10.00	Królowa Śnieżka / Wg baśni braci Grimm
21 Pn godz. 18.00	Eugeniusz Bodo – czy mnie ktoś woła?
23 Śr godz. 10.00	Najmniejszy bal świata/Malina Prześluga
24 Czw godz. 19.00	Prawda/Florian Zeller
25 Pt godz. 19.00	Koń, kobieta i kanarek / Tomasz Śpiewak
26 Sb godz. 18.00	Koń, kobieta i kanarek / Tomasz Śpiewak (A) RODZICE DO TEATRU
27 Nd godz. 18.00	Bobiczek / Hanoch Levin (A)
29 Wt godz. 10.00	Szewczyk Dratewka/Maria Kownacka
30 Śr godz. 10.00	Alicja w krainie czarów/Lewis Carroll

SPEKTAKLE WYJAZDOWE

09 i 10.04

Alicja w krainie czarów/Teatr Nowy w Zabrze

12.04

Zaścianek / Teatr im. A. Mickiewicza z Częstochowy

(A) Abonament

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

ul. Kościelna 11, 41-200 Sosnowiec

tel. 32 266-33-96; 032 266-43-76 –tel/fax: 032 266-46-59

e-mail: biblioteka@biblioteka.sosnowiec.pl, www.biblioteka.sosnowiec.pl

Biblioteka Główna, ul. Zagadłowicza 2, tel. 032 266-64-72



■ Aula Biblioteki Głównej, ul. Kościelna 11, tel. 32 266-64-72

2.04; 9.04; 16.04; 23.04; 30.04, godz. 18.00

Kino pod napięciem – projekcje różnorodnych filmów gwarantujących widzom dużą dawkę silnych emocji. Sensacyjne wątki, wartka akcja, błyskotliwe dialogi i bohaterowie walczący o życie, to tylko przedsmak tego, co przygotowaliśmy na kwiecień w Kinie w Bibliotece. W programie m.in. najnowsze nowości, hity ostatnich lat, obrazy nagradzane w kategoriach za najlepsze efekty specjalne, dźwięk i zdjęcia, a w rolach głównych same gwiazdy – Tom Cruise, Denzel Washington, Sandra Bullock, Jack Nicholson, Brad Pitt i George Clooney.

5.04, godz. 11.00

Familijne Kino w Bibliotece – projekcje filmów adresowanych do dzieci, młodzieży, ich rodziców i opiekunów. W repertuarze filmy fabularne i animowane pełne przygód, humoru i emocji, odpowiednie dla widzów w każdym wieku. W kwietniu zapraszamy na proekologiczną historię grupy przyjaciół muszujących stawić czoła wrogim siłom chcącym pozbawić władzy samą Matkę Naturę!

■ Sala konferencyjna Biblioteki Głównej, ul. Kościelna 11, tel. 32 266 43 76

28.04, godz. 18.00

Spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki – drugie spotkanie, podczas którego moderator wraz

z członkami klubu omawiać będą przeczytane książki.

■ Biblioteka Główna, ul. Zagadłowicza 2, tel. 32 266-64-72

Senior w obiektywie – wystawa fotografii Zbigniewa Podsiadło prezentowana w Czytelnii Naukowej. 3.04;17.04, godz. 11.00

Biblioteka seniorom – „Lubiane i niezapomniane – Irena Kwiatkowska i Hanka Bielicka”, „Wielkanoc w kulturze polskiej” - cykliczne spotkania w Czytelnii Naukowej. W programie rozmowy o książkach, ciekawych ludziach, zdrowiu, urodzie, kulinariach i sztuce. Impreza współtworzona z Działem Multimedialnym. 4.04,godz.18.00

Spotkanie autorskie ze Sławomirem Matuszem – poeta, prozaikiem, dziennikarzem. Rozmowę poprowadzi Jerzy Lucjan Woźniak. W programie m.in. promocja książki „Licznik Geigera”.

■ Oddział dla Dzieci i Młodzieży, ul. Parkowa 1a, tel. 32 266-34-96

w każdą środę miesiąca, godz.13.00-15.00

S.O.S. dla ucznia – spotkania biblioteczne mające na celu pomoc uczniom klas maturalnych w przygotowaniu wybranych prezentacji z j. polskiego (z zakresu bibliografii podmiotowej i przedmiotowej), oraz pomoc uczniom szkoły podstawowej z zakresu j. polskiego i matematyki.

w każdy czwartek, godz.10.00-15.00

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

■ Filia nr I, Śródula, ul. Kossaka 23, tel. 32 294-20-72

przez cały miesiąc

Nakrętka na wagę zdrowia - akcja wspomagająca rehabilitację osób niepełnosprawnych, polegająca na zbieraniu plastikowych nakrętek. **Bądź EKO z biblioteką**, czyli zbiórka zużytych baterii.

codziennie, godz. 12.00-15.00

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

pierwsza i ostatnia sobota miesiąca

Wymień się książką, wymień się przygodą – akcja polegająca na wymianie już przeczytanych książek pomiędzy czytelnikami.

3.04, godz. 17.00

Impresje wiosenne - wernisaż wystawy haftowanych obrazów Zofii Cencek i Anny Barczyk; oprawa muzyczna spotkania - Miro Witek.

9.04;23.04, godz. 16.00

Zrób to sama, czyli jak ujarzmić igłę, nici, druty i szydelko – spotkanie z cyklu „Biblioteczne spotkania ze sztuką” - otwarte warsztaty rękodzielnicze prowadzone przez przedstawicielkę Stowarzyszenia Twórców Kultury Zagłębia Dąbrowskiego Halinę Kwiatkowską.

10.04, godz. 17.00

Wiosenne marzenia z Haliną Poświatowską - wieczór poetycko-muzyczny w wykonaniu uczniów ZSO nr 1 w Sosnowcu.

■ Filia nr 2, Rudna IV, ul. Gospodarcza 32, tel. 32 291-28-71

w każdy czwartek, godz.12.00-13.00

Angielskil23 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.

3.04, godz.16.00

W wiosennych klimatach – prezentacja twórczości poetyckiej członkiń Stowarzyszenia Autorów Polskich: Gabrieli Bartnickiej, Aleksandry Bekus, Zdzisławy Kubali. Oprawa muzyczna: Bożena Związek, Andrzej Czajkowski. Prowadzenie spotkania: Krystyna Kozdroń.

od 10.04,

Zajaczki, baranki i barwne pisanki - kiermasz ozdób świątecznych przygotowanych przez podopiecznych Warsztatów Terapii Zajęciowej w Sosnowcu.

10.04, godz.16.30

Warsztaty hafciarskie – obrusy i serwety wielkanocne – spotkanie dla miłośników robótek ręcznych, przy kawie, herbatce i muzyce relaksacyjnej.

28.04, godz.14.00

Krzyżówkowe zmagania – zajęcia dla seniorów.

■ Filia nr 3, Klimontów, ul. Kraszewskiego 2, tel. 32 292-95-52

10.04, godz.15.30

Popołudnie dla seniora - „Przy wielkanocnym stole”.

■ Filia nr 4, Sielec, ul. Zamkowa 9, tel. 32 266-14-37

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Angielskil23 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.

w każdy piątek, godz. 16.30

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

2.04;9.04;23.04;30.04, godz.15.30

Lokomotywa Pana Tuwima - popołudniowe czytanie bajek.

8.04;15.04, godz.16.00

Kalejdoskop wrażeń – popołudnia z grami planszowymi.

■ Filia nr 5, Walcownia, ul. Maliny 14a, tel. 32 363-35-44

codziennie, godz.12.00-14.00

Czytanie na żądanie – głośne czytanie dla dzieci.

11.04, godz. 15.30

Wielkanocne stroiki – kółko plastyczne dla dzieci.

24.04, godz. 15.30

Hanka Ordonówna – kobieta o pięknym głosie i sercu - spotkanie dla czytelników w klubie „Na Maliny”. Prowadzenie: Marta Palarz).

■ Filia nr 6, Niwka, ul. Wojska Polskiego 6, tel. 32 299-25-81

w każdą środę, godz.16.00

Kraina książek zaprasza - popołudniowe czytanie bajek, układanie puzzli, malowanie.

w ostatni piątek miesiąca, godz.12.00

Zaproś sąsiadkę na literacką herbatkę - cykliczne spotkania dla miłośników literatury.

10.04;24.04, godz.15.00

Jak ośwoić „potwora”, czyli komputer przyjazny dla seniora - indywidualne zajęcia z obsługi komputera, programów i Internetu.

10.04;24.04, godz.16.00

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12.

10.04;24.04,godz. 17.00

Angielskil23 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.

■ Filia nr 7, Dańdówka, ul. Kalinowa (pawilon), tel. 32 299-40-22

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Angielskil23 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

3.04, godz. 15.30

Spotkanie Klubu Dyskusyjnego „Exlibris” - otwarte spotkanie dla dorosłych miłośników literatury i sympatyków biblioteki.

Biblioteka Dziecięca, ul. Gen. S. Grota-Roweckiego 23, tel. 32 290-62-93

w każdy piątek, godz. 16.00

Przystanek Plastyka – plastyczne warsztaty dla dzieci w wieku 3-12 lat, kształtujące ich wyobraźnię i kreatywność, prowadzone przez Martę Palarz.

■ Filia nr 10, Kazimierz Górniczy, ul. Główna 19, tel. 32 263-40-76

4.04, godz.15.30

Klub pod tęczę – zajęcia plastyczne dla dzieci (zakładki do książek z pomysłem).

■ Filia nr 11, Ostrowy Górnicze, ul. K. I. Gałczyńskiego, tel. 32 296-92-07

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Angielskil23 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.

w każdą środę, godz. 15.00 (lub po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym)

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

w każdy czwartek, godz.13.00-15.00

Nie bójmy się komputera – szkolenia komputerowe dla seniorów z obsługi komputera oraz wyszukiwania informacji w Internecie.

w każdy piątek, godz.14.00-16.00

Sprytne rączki robią to, co pomyśli głowa – ozdoby wielkanocne – zajęcia plastyczne dla dzieci lubiących zabawę z modeliną, plasteliną, kredką.

■ Filia nr 12, Porąbka, ul. Zagórska 3, tel. 32 298-39-70

W każdy piątek, godz.15.00-17.00

Coś z niczego - zajęcia kółka plastycznego dla dzieci (świąteczne koszyczki z brystolu, malowanie pisanek z wyduszek, palmy wielkanocne, kurczaki, zajaczki, baranki).

9.04, godz.15.00-17.00

Warsztaty wyplatania z wikliny papierowej dla seniorów.

■ Filia nr 13, Maczki, ul. Krakowska 26, tel. 32 263-12-01

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Angielski 123 – bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

E-senior – szkolenia dla seniorów z obsługi komputera i Internetu.

9.04;16.04, godz.15.00

Biblioteczna galeria – popołudniowe zajęcia plastyczne dla dzieci: wielkanocne ozdoby; wiosna.

■ Filia nr 14, Zagórze, ul. T. Zapaly 10, tel. 32 292-07-30

10.04, godz. 16.00

Zagórski Klub Seniora – spotkanie czytelników zainteresowanych wspólnym spędzaniem wolnego czasu. Seniorzy w ramach spotkań klubowych będą mieli okazję nauczyć się m.in. podstaw obsługi komputera i Internetu, podyskutować o ciekawych książkach, czy też uczestniczyć w pogadankach poruszających tematykę zdrowia.

■ Filia nr 15, Mec, ul. Kisielewskiego 9a (pawilon), tel. 32 263-31-78

w każdy wtorek, godz.12.00 (zajęcia ustalane indywidualnie, poprzez wcześniejsze zapisy)

Informatyczne Vademecum Seniora – nauka obsługi klawiatury, pulpitu i jego elementy, praca z plikami i folderami, zarządzanie kontami użytkowników.

w każdą środę

FunEnglish.pl – bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 .

Angielski 123 – bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.

23.04, godz.17.00

Origami – zajęcia plastyczne dla dzieci w ramach cyklu „Mały artysta”.

26.04, godz.13.30-14.30

Kreatywne soboty - cykl spotkań dla dzieci (gry i zabawy interaktywne z wykorzystaniem tablicy multimedialnej).

■ Filia nr 17, Pogoń, ul. Będzińska 22-24, tel. 32 291-00-71

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Informatyczne vademecum - warsztaty komputerowe dla seniora (obsługa i znajomość katalogu bibliotecznego OPAC).

w każdą środę, w godzinach otwarcia placówki lub w terminach uzgodnionych indywidualnie

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

1.04, godz. 15.30

Prawda czy fałsz, prima aprilis w bibliotece – popołudniowe spotkanie dla dzieci od 6 do 12 lat.

8.04, godz.15.30

Wielkanocne dekoracje – popołudniowe warsztaty plastyczne dla dzieci od 6 do 12 lat.

10.04, godz.15.00

Wspomnienie ... - przedświąteczne spotkanie w Klubie Sympatyków Dawnej Pogoni.

15.04, godz.15.30

Wiosna na stole wielkanocnym - popołudniowe warsztaty plastyczne dla dzieci od 6 do 12 lat.

22.04, godz. 15.30

Wiosna nas uskrzydla – popołudniowe warsztaty plastyczne dla dzieci od 6 do 12 lat.

29.04, godz. 15.30

Interaktywne zabawy – popołudniowe spotkania świetlicowe dla dzieci od 6 do 12 lat.

■ **Filia nr 18, Juliusz, ul. Spadochroniarzy 6, tel. 32 294-77-26**

w każdy wtorek, godz. 11.00

Internet dla seniora - warsztaty komputerowe.

w każdy piątek, godz. 15.00

Artystyczne Piątki - otwarte zajęcia plastyczne dla najmłodszych.

■ **Filia nr 19, Milowice, ul. K. K. Baczyńskiego 12, tel. 32 297-91-41**

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Angielski123 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Internet ... nie tylko dla seniorów – nauka obsługi komputera, wyszukiwania informacji w Internecie, obsługa pakietu biurowego. Kurs przeznaczony jest dla osób dorosłych.

Serdecznie zapraszamy. Na wszystkie proponowane imprezy i zajęcia wstęp wolny.

Organizator zastrzega sobie prawo do wprowadzania zmian w miesięcznym harmonogramie imprez.

SOSNOWIECKIE CENTRUM SZTUKI

- ZAMEK SIELECKI

ul. Zamkowa 2, 41-211 Sosnowiec

tel. 32 296-30-27, tel/fax 32 266-38-42, e-mail: centrum@zameksielecki.pl

www.zameksielecki.pl

Zapraszamy od poniedziałku do piątku od 8.00 do 19.00,

sobota i niedziela od 15.00 do 19.00.



■ GALERIA EXTRAVAGANCE

Do 04.05.2014

Wystawa malarstwa Ireneusza Walczaka pt. „Multikulti”.

Ireneusz Walczak jest wybitnym malarzem, profesorem Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach, laureatem wielu nagród artystycznych. Urodził się w Świdnicy, studiował w Katowicach, mieszka na Górnym Śląsku. Temat specyfiki kultury tego regionu powraca w wielu obrazach artysty. Z właściwą sobie przenikliwością Ireneusz Walczak przywołuje elementy naszej tożsamości kulturowej: historie dobrze znane oraz zjawiska peryferyjne, funkcjonujące w świadomości jako tło donioslejszych zdarzeń. Artysta uprawia pamięciowy interwencjonizm, abyśmy pamiętali i dzięki temu rozumieli teraźniejszość. Liczne wystawy i wyjazdy zagraniczne, a także procesy dostrzegane w Polsce, stały się inspiracją do cyklu obrazów, w których Walczak bada proces przenikania różnych kulturowych toposów, wielokrotnych zapożyczeń i cytatów. Artysta stawia odważne pytanie, na ile to przenikanie dotyczy głębokich warstw społecznej świadomości, a na ile zewnętrznej powłoki ikonograficznego kostiumu. W obrazach Ireneusza Walczaka warstwa tekstowa współgra z sugestywnym kolorem i niezwykle oryginalną formą. Na wystawie w Galerii Extravagance znajdują się najnowsze dzieła artysty, w większości prezentowane po raz pierwszy.

Kurator wystawy: Małgorzata Malinowska-Klimek

■ DZIAŁ REGIONALNO-EDUKACYJNY

Do 27.04.2014

Wystawa: „Tradycje Zmartwychwstania”.

Wystawie towarzyszą warsztaty pt. „Wielkanocny koszyk” dla dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym 5-10 lat.

Koszt warsztatów 5 zł.

31.03 - 11.04.2014 r. - warsztaty dla grup zorganizowanych

5.04.2014 r. godz. 16.00 - warsztaty dla osób indywidualnych

Prowadzą: Monika Kempa, Rafał Bryła (panel edukacyjny),

Monika Pawlas-Polańska (panel plastyczny).

Szczegółowe informacje i zapisy pod numerem tel.: 32-297 90 76.

Zapisy na warsztaty od 17.03.2014 r.

■ DZIAŁ ORGANIZACJI IMPREZ

25.04.2014 (piątek), godz. 18.00

Koncert grupy CHŁOPCY KONTRA BASIA

Przebojem wdarli się na scenę Etno - jazzową. Z założenia ich twórczość charakteryzuje się minimalistycznym klimatem oraz inspiracją tradycyjną polską muzyką. Autorskie teksty Barbary Derlak – wokalistki – powstają w oparciu o archiwalne nagrania oraz zapisy etnografów, tak aby oddawały stylistykę baśni, gawędy, czy przysłówki. Ludowe fascynacje przejawiają się także w warstwie muzycznej pod postacią oberkowej frazy, surowości pieśni obrzędowej, czy melodyjności ballady. Całość podana jest we współczesnych, jazzujących aranżacjach.

Skład zespołu tworzą:

Barbara Derlak – śpiew, klarnet, basklarnet, drumla

Marcin Nenko – kontrabas,

Tomasz Waldowski – perkusja, futujara.

Bilet wstępu : 15 zł.

Do nabycia w siedzibie SCS-ZS i CIM od dnia 07.04.2014

Organizacja: Monika Pawlas-Polańska

Wykłady

15.04.2014 (wtorek), godz. 17.00

Z cyklu: **Humanistyczne rozważania.**

Wykład pt. „Z perspektywy Jeana Dubuffeta: Art Brut, sztuka prymitywna, sztuka intuicyjna - w opozycji do kultury (Henri Rousseau, Adolf Wölfl, Aloise Corbaz, Seraphine de Senlis i inni)”.

Prowadzenie: Adriana Zimnowoda, historyk sztuki

Na wykład wstęp wolny.

■ WARSZTATY I ZAJĘCIA PLASTYCZNE

SZTUKOWANIE

Zajęcia plastyczne dla dzieci w wieku 7 - 12 lat

03 / 17 kwietnia 2014 (czwartek) godz. 16.00

Cena: 30 zł/dwa spotkania w miesiącu.

Informacje i zapisy: 32/296 30 27

■ WEEKENDOWA AKADEMIA RODZINNA

27.04.2014 (niedziela) godz. 16.00

Zajęcia plastyczne dla dzieci wraz z opiekunami.

Z cyklu: „Sztuka świata - rzymska mozaika”.

Cena 15 zł (opiekun + dziecko)

Zapewniamy materiały plastyczne.

Prosimy o wcześniejsze zapisy. Ilość miejsc ograniczona.

Prowadzenie: Katarzyna Siwiec-Matysiak, tel. 32/296 30 27

■ LEKCJE RYSUNKU I MALARSTWA

- LEKCJE DLA DZIECI

Zajęcia przy sztalugach, poniedziałki godz. 16.00

Cena: 70 zł/miesiąc (cztery spotkania po 2 h)

Ilość miejsc ograniczona.

Nauczyciel: Ada Pionka, tel. 32/296 30 27

- WARSZTATY MALARSKIE DLA MŁODZIEŻY I DOROSŁYCH

16, 30 kwietnia 2014 (środy), godz. 16.00

Cena: 30 zł/miesiąc (dwa spotkania po 2 h)

Nauczyciel: Monika Pawlas-Polańska, tel. 32/297 90 76

MIĘJSKI KLUB IM. JANA KIEPURY

ul. Będzińska 6, 41-200 Sosnowiec

tel / fax 32 291-39-48, www.kiepura.pl



■ 01 - 28.04.2014 r., ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury, hol główny

Wystawa prac fotografii członków Stowarzyszenia Miłośników Fotografii, Michała Kusiaka pt. Muzycy oraz Ryszarda Ruszkiewicza pt. Aktor i widz.

Wstęp wolny.

■ 04.04.2014 r. (piątek), godz. 18.00, ul. Wawel 2, Sala Koncertowa przy ZSM

Koncert Zespołu Wokalnego I to się Ceni pod kierunkiem artystycznym Aleksandry Jabłońskiej – Błokowskiej oraz zespołu tańca nowoczesnego i cheerleaders Skandal pod kierunkiem artystycznym Katarzyny Pilch Bilety w cenie 2,- zł

05.04.2014 r. (sobota), godz. 11.00 - 16.30, ul. Będzińska 65, Energetyczne

■ Centrum Kultury, aula

Eliminacje strefowe do XV Szaradziarskich Mistrzostw Polski

Organizator: Sosnowieckie Stowarzyszenie Szaradzystów AriaDa

Współorganizator: Miejski Klub im. J. Kiepury

Impreza zamknięta.

05.04.2014 r. (sobota), godz. 09.00 - 13.00 i 13.00 - 17.00 ul. Będzińska 65,

■ Energetyczne Centrum Kultury, sala 105

Warsztaty florystyczne dla dorosłych: Natchnienie Wiosenno - Wielkanocne

W trakcie warsztatów uczestnicy wykonają

- wiosenną kompozycję kwiatową na stół w samodzielnie ozdobionym naczyniu

- kolorową, wielkanocną niespodziankę w koszyku.

I grupa: w godz. 09.00 – 13.00, II grupa: w godz. 13.00 – 17.00

Cena 80,- zł/os.* (za 4 godz.) – wpłata do 31.03.2014 r.

Prowadząca: artysta plastyk, florystka, instruktor terapii zajęciowej mgr Beata Janasik.

*W cenie są materiały, a wykonane dekoracje Państwo zabierają. W przerwie kawa, herbata i coś słodkiego.

Ilość miejsc ograniczona, warsztaty cieszą się dużym zainteresowaniem, dlatego prosimy o terminową wpłatę na konto z dopiskiem Wiosenne warsztaty florystyczne lub w sekretariacie klubu, aby ewentualnie zapisać osoby z listy rezerwowej, dziękujemy.

Zapisy i informacje bezpośrednio u osoby prowadzącej pod numerem tel. 501-697-874.

■ 07.04.2014 r. (poniedziałek), godz. 18.00, ul. Będzińska 6, Klub Kiepury

Teatr Umowny zaprasza na sztukę G. Zapolskiej Moralność Pani Dulskiej oraz tragicomedie na podstawie powieści Paulo Coelho pt. Weronika postanawia umrzeć

Szczepan Dyrka – kierownik artystyczny i reżyseria

Obsada:

Moralność Pani Dulskiej: Małgorzata Jądło, Aleksandra Góras, Jagoda Filipowicz, Anna Sroko, Aleksandra Stepińska, Przemysław Paleczek, Mateusz Nowak.

Weronika postanawia umrzeć:

Weronika Wójcik, Nadia Rzeźała, Aleksandra Krysińska, Katarzyna Stanek, Wiktor Szatan, Bernadetta

Zynek, Andrzej Matyszkiewicz, Wojciech Konarski.

Wstęp wolny.

07 - 09.04.2014 r., godz. 16.00 - 18.00, ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum

■ Kultury, sala florystyczna nr 105

Zapraszamy na Kiernasz, na którym mogą Państwo zakupić dla siebie lub na prezent dekoracje świąteczne, kompozycje kwiatowe i wiosenne wianki po atrakcyjnych cenach. Wszystkie wyroby wykonane są przez dzieci w trakcie cyklicznych zajęć z florystyki i rękodziela artystycznego pod kierunkiem instruktorki Beaty Janasik.

■ 09.04.2014 r. (środa), godz. 10.00, ul. Będzińska 6, Klub Kiepury

Mała Akademia Jazzu - cykl koncertów umuzykalniających dla przedszkoli i szkół podstawowych.

Kinga Glyk - gitara basowa, Irek Glyk - perkusja

Zgłoszenia: Sekretariat ECK 32/788 33 60

Ilość miejsc ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń.

Bilety w cenie: 4,- PLN przedszkolak, uczeń
5,- PLN osoby indywidualne

- **10.04.2014 r. (czwartek), godz. 09.00 - 12.00, ul. Będzińska 6, Klub Kiepur**
XIV Przegląd Poezji Dziecięcej w Przedszkolu pt. Kolorowe rymy w poezji
Organizator: Przedszkole Miejskie Nr 12
nr telefonu 32 266 - 38 - II Współorganizator: Miejski Klub im. Jana Kiepury

- **11.04.2014 r. (piątek), godz. 18.00 - 20.00, ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury,**

Jubileuszowy Koncert dla absolwentów oraz obecnych przedszkolaków Prywatnego Przedszkola im. Kubusia Puchatka w Sosnowcu z okazji 15. lecia działalności.

Impreza zamknięta.

- **12.04.2014 r. (sobota), godz. 10.00 - 13.00, ul. Będzińska 65, Energetyczne**

- **Centrum Kultury,**

Festiwal Piosenki Harcerskiej i Europejskiej

W programie:

10.00 - 11.00 Warsztaty muzyczne, 11.00 - 12.00 Przegląd piosenki, 12.30 - 13.00 Pokaz tańca nowoczesnego, 13.00 - Rozdanie nagród i dyplomów

Organizator: Komenda Hufca ZHP w Sosnowcu

Współorganizator: Miejski Klub im. Jana Kiepury

- **23 - 27.04.2014 r. XIII Festiwal** Sosnowieckie Dni Muzyki Znanej i Nieznanej

- **23.04. (środa), godz. 19.00, ul. Wawel 2, Sala Koncertowa**

Aukso Orkiestra Kameralna Miasta Tychy

Marek Moś- dyrygent

Antoni Ingielewicz - skrzypce (uczestnik tegorocznego konkursu skrzypcowego im. Y. Menuhina w USA)

W programie: W. A. Mozart, W. Kilar, A. Panufnik

Bilety w cenie 15,- zł

- **24.04. (czwartek), godz. 19.00, ul. Wawel 2, Sala Koncertowa**

Recital fortepianowy

Hubert Salwarowski (Katowice) W programie: J. Brahms, S. Prokofiew

Bilety w cenie 10,- zł

- **25.04. (piątek), godz. 19.00, ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury**

Klaudiusz Baran - akordeon, bandoneon

Royal String Quartet (Warszawa)

w składzie:

Izabela Szalej - Zimak - I skrzypce, Elwira Przybyłowska - II skrzypce, Marek Czech - altówka

Michał Pepol - wiolonczela

W programie: W. A. Mozart, A. Dvořák, F. Kreisler, A. Piazzola, M. D. Puyol

Bilety w cenie 10,- zł

- **26.04. (sobota), godz. 19.00, ul. Słowiańska 2/III, kościół p.w. A. Boboli**

Schola Gregoriana Pragensis (Praga - Czechy)

W programie: muzyka Piotra Wilhelma z Grudziądza

Wstęp wolny.

- **27.04. (niedziela), godz. 19.00, ul. Popieluszki 46, kościół p.w. św. Joachima**

- **w Sosnowcu - Zagórz,**

Orkiestra Kameralna Polish Camerata (Łódź)

Zespół Wokalny all' Antico

Marek Glowacki - dyrygent

Marta Boberska - sopran, Urszula Kryger - mezzosopran, Sylwester Smulczyński - tenor, Czesław Gałka - bas

W programie: J. S. Bach - Wielka msza h - moll BWV 232

Wstęp wolny.

Klub zastrzega sobie prawo do zmiany programu.

Wszelkie informacje dostępne są na stronie www.kiepora.pl

lub pod nr tel. 32/788 33 60 oraz 32/291 39 48

MIEJSKI DOM KULTURY KAZIMIERZ

ul. Główna 19, 41-215 Sosnowiec
tel. 32 269-41-19



01.04.2014 r. Wieczór Poezji Niepoważnej

03.04.2014 r. „Iglą mnie stwórz” - wystawa rękodzieła autorstwa Sylwii Marszał

05.04.2014 r. Warsztaty fotograficzne

07.04.2014 r. Spotkanie z „X Muzą” -prelekcje oraz warsztaty dla Gimnazjum nr 9

10.04.2014 r. Warsztaty dla dzieci i młodzieży- ozdoby świąteczne

15.04.2014 r. Spotkanie z „X Muzą” -prelekcje oraz warsztaty dla Gimnazjum nr 9

16.04.2014 r. Zwiedzanie TVS z redakcją gazetki „Do Dzwonka”

23.04.2014 r. Warsztaty Eko z okazji Międzynarodowego Dnia Ziemi

Zajęcia stałe:

Zajęcia plastyczne - poniedziałki od godz. 16.00 15zł/miesiąc

Warsztaty z malarstwa sztalugowego - poniedziałek godz. 16.30 30zł/miesiąc

Zajęcia gry na gitarze i na instrumentach klawiszowych - wtorek oraz czwartek od godz. 16.00 15zł/miesiąc

Warsztaty recytatorskie - poniedziałki od godz. 17.00-19.00 bezpłatne

Teatralne - wtorki i czwartki 17.00-19.00 bezpłatne

Fotograficzne - piątki od 16.00 bezpłatne

Pracownia komputerowa - codziennie od 12.00-19.00 (bezpłatne kursy komputerowe)

Tenis stołowy - wg planu instruktora - bezpłatne

Warsztaty z ceramiki - wtorki od 17.00. koszt 40zł/miesiąc

Warsztaty papieroplastyki-czwartek godz. 16.00 bezpłatne

Grafika warsztatowa - środa godz. 16.00 10 zł/ miesiąc

Kurs tańca towarzyskiego - wtorek, środa 17.30 koszt 40zł/miesiąc

Nauka breakdance - środa 16.00 koszt 20zł/miesiąc

Rysunek z modela - terminy uzgadniane na bieżąco.

Dodatkowo zapraszamy na pokazy filmowe w każdą środę.

Codziennie dostępne są: sala komputerowa, szachy i scrabble od godz. 10:00 do 18:00.

Tenis stołowy od godz. 10.00 do 20.00

MIEJSKI KLUB „MACZKI”

ul. Krakowska 26, 41-217 Sosnowiec
tel. 32 294-81-28, www.klubmaczki.pl



01 godz. 15:30

8-10 godz. 16:00

14 godz. 10:00

KAWAŁ Wycieczki - PRIMA APRILIS

Malarskie Warsztaty Kursowe

WIOSNA W POEZJI RADOSNA - Międzyszkolny Konkurs

Recytatorski dla klas I-III SP. Impreza współorganizowana z Filią nr 13 MBP w Sosnowcu

Turniej Gry w Kości

WARSZTATY WIKLINIARSKIE

WARSZTATY TANECZNE

POZYTYWNI 50+

■ ZAJĘCIA STAŁE:

PRACOWNIA KOMPUTEROWA od poniedziałku do piątku w godz. 12:00-20:00

PLAMA - koło artystyczne - środy godz. 17:00

Klub Turystyki Górskiej **PERĆ** - spotkania oraz wyjazdy ustalane na bieżąco (informacje na stronie Klubu)

Zajęcia sportowe - od poniedziałku do piątku w godz. 14:30 - 18:30

Zajęcia na sali - od poniedziałku do piątku w godz. 12:00-20:00

■ FILIA KLIMONTÓW:

Poniedziałki - 14:00-16:00 - próby zespołu KLIMONTOWIANKI, próby śpiewu regionalnego, wtorki - piątki: warsztaty teatralne, spotkania literackie; poniedziałki-czwartki zajęcia plastyczne; haft, robótki ręczne; spotkania szaradzystów dla seniorów,

CENTRUM EDUKACJI I WYCHOWANIA MŁODZIEŻY KANA W SOSNOWCU

41-200 Sosnowiec, ul. Legionów 10
tel. 32 363 10 30 www.kana.sosnowiec.pl



PROJEKCJE FILMOWE W RAMACH AMBITNEGO KINA STUDYJNEGO W MARCU 2014 R.

Wiosenne spotkania z filmem w kwietniowe czwartki

o godz. 18.00 odbywają się pod hasłem:

„OSOBOWOŚCI WSPÓŁCZESNEGO ŚWIATA - BIOGRAFIE”

W kwietniu Ambitne KINO Studyjne KANY zaprezentuje Widzom trzy filmowe spojrzenia na biografie ludzi, których osobowość, życie i praca wywarły znaczący wpływ na oblicze XX wieku. Postaci, których losy przeniesiono na filmowy ekran, a bez których dzisiejszy świat nie wyglądałby tak samo, dokonali lub przysłużyli się politycznym zmianom, zrewolucjonizowali spojrzenie na sztukę, kulturę, kinematografię, czy postrzeganie społeczeństwa. Tym samym stali się swoistymi symbolami, a ich dokonania urosły do rangi legendy. I choć historia zna takich osobowości wiele, kwietniowe Ambitne KINO Studyjne KANY przybliży sylwetki tych najbardziej znamiennych i bliskich naszemu kręgowi kulturalnemu.

Po każdej projekcji Widzowie mogą wziąć udział w dyskusji z krytykiem i kulturoznawcą.

Projekcje w ramach Ambitnego Kina Studyjnego są **udostępniane Widzom BEZPŁATNIE.**

Wejściówki czekają już na zainteresowanych w sekretariacie KANY w Sosnowcu, przy ul. Legionów 10. Prosimy o ich wcześniejsze odebranie i okazanie przy wejściu na salę projekcyjną.

Liczba miejsc ograniczona!

KLUB AFREEKANA ZAPRASZA!

PRZYJDŹ I POCZUJ DZIAK PRZYJEMNOŚĆ JEDZENIA W MIEŚCIE!

„Gotowanie w AfreeKANIE”

Gotujemy i jemy!

WIELKANOCNE MAZURKI!

Restauracja AfreeKANA /www.afreekana.pl/ zaprasza serdecznie **8 kwietnia/we wtorek/ o godz. 18.00** na spotkanie kulinarne w ramach cyklicznego projektu „**Gotowanie w AfreeKANIE**”. W drugim tygodniu miesiąca restauracja w budynku sosnowieckiej KANY, przy ul. Legionów 10 zaprezentuje wielkanocne mazurki w różnych odsłonach. Choć to tradycyjne ciasto, przygotowywane z okazji Świąt Wielkiej Nocy znane jest pod różną postacią, każdy mazurek ma wspólny mianownik: jest bajecznie słodki, stosunkowo prosty w przygotowaniu, smaczny i stanowi prawdziwą ozdobę świątecznego stołu. Właśnie takie mazurki zagospodzą już 8 kwietnia w restauracji AfreeKANA.

Wstęp wolny

Data: 8 kwietnia 2014 r.

Godzina: 18.00

KANA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO ZMIANY HARMONOGRAMU I REPERTUARU PROPOZYCJI KULTURALNYCH.

Galeria Pinaga Art & Design



W sobotę 8 marca, niestety w nieco odległej od centrum miasta Nivce, przy ulicy Orłat Lwowskich 59 otworzyła swe podwoje **Galeria Pinaga Art & Design**. Przedsięwzięcie to jest inicjatywą całkiem prywatną, podjętą przez dwoje młodych artystów: Martynę Łyczek i Adriana Paligę. Galeria ma mieć charakter na poły komercyjny, na poły wystawowy. Przybyłych na otwarcie gości przywitał widok obwieszonych obrazami ścian, katalog wystawionych i wycenionych w twardych polskich złotych prac. Ceny są rzeczywiście (jak to zapowiedzieli gospodarze) umiarkowane. Tylko wybierać i kupować. Wśród pokazanych obrazów wiele zainteresowało także niżej podpisanego. Na razie reprezentacja autorów próbujących konfrontacji z portfelem klienta jest skromna, ale zgodnie z deklaracją właścicieli droga jest otwarta. Nie rozmawialiśmy jeszcze na ten temat, ale przypuszczam, że niebawem pojawi się też próba organizowania aukcji. To już rzeczywiście „nowa jakość” na mapie kulturalnej Sosnowca i Zagłębia. To nowatorskie w przesłaniu spojrzenie na sztukę - na jej twórców i odbiorców. Na sens tworzenia, funkcję estetyczną dzieł - nie tylko w przestrzeni galerii. To nowe miejsce promocji w regionie - przede wszystkim (choć nie tylko) młodych twórców, którym trudno zaistnieć, pokazać się, przebić, utrwalić w świadomości. Dajemy im wsparcie i szansę (...), pokazując przekrój nowych trendów, nazwisk, zjawisk” – napisano w folderze.

Galeria Pinaga Art & Design to miejsce, gdzie dobra, wartościowa oferta kulturalna ma być jednocześnie zaproszeniem dla ludzi o zróżnicowanych gustach estetycznych. Gospodarze chcą by wzmagała apetyt odbiorców, by nadawała konkretny smak i wyraz przestrzeni, w której żyją. Także jako przeciwwaga dla powszechnej bylejałości i wątpliwych ersatzów kupowanych bezkrytycznie w super i hiper marketach.

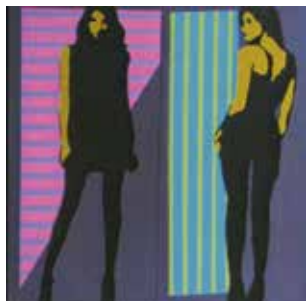
Pinaga Art & Design chce promować artystów o różnej wrażliwości i w różnym wieku, wypowiadających się w różnych technikach i nurtach. To zaproszenie do współpracy dla osób świadomych siebie - z pasją tworzenia, z własnym stylem i językiem wypowiedzi. Dla ludzi z talentem!

I niech nikogo nie peszy peryferyjna lokalizacja. W obecnej dobie kto chce, trafi wszędzie bez specjalnych trudności.

W uroczystym otwarciu Gallerii uczestniczyli między innymi: prowadzący nasz przyjaciel i wybitny artysta Zbigniew Podsiadło, wicemarszałek Sejmiku Województwa Śląskiego Arkadiusz Chęciński, Przewodniczący Rady Miejskiej Sosnowca Mateusz Rykała.

Za powodzenie tej prekursorskiej inicjatywy trzymamy kciuki, co już ponoć przynosi efekty, bo kupiono i zarezerwowano wiele prac.

toko



HipiersoniK czarna skrzynka



nr kat. FALA 013 barcode: 5902020751144
wyd. Falami, distr. Sonic (premiera 1 lipca 2013)

„czarna skrzynka” to debiut grupy **hipiersoniK**. To 9 premierowych utworów nawiązujących do kultury cyberpunk, z tekstami inspirowanymi prozą mistrzów science-fiction – głównie Philipa K. Dicka. To dialog nowoczesności z tradycją: multistylowa muzyka, bez-

kompromisowa produkcja i będąca wzorem recyklingu okładka (płytę umieszczono w starej dyskietce 5,25”).

hipiersoniK to trio powstałe w 2012 roku z inicjatywy perkusisty, kompozytora i producenta występującego pod pseudonimem Pierre. W nazwie formacji zakodowano jej skład (Hip, Pierre, Sosna). Już na samym początku działalności zespołu, światowej sławy reżyser i operator filmowy **Ślawomir Idziak**, zaprosił go do udziału w festiwalu Film Spring Open (maj 2012). Formacja zagrała też u boku uznanych wykonawców jak gwiazda trip-hopu **Tricky** (maj 2012 i listopad 2013) czy legenda space-rocka **Hawkwind** (m.in. **trzy wspólne trasy po Wielkiej Brytanii**: w kwietniu, sierpniu i listopadzie 2013 – razem prawie 20 koncertów, m.in. występ w prestiżowym Shepherd's Bush Empire w Londynie). Zespół pojawił się na płytach „Sealesia 2” i „Sealesia 3” - kompilacjach prezentujących najciekawszych artystów muzyki alternatywnej Woj. Śląskiego. Zagrał też na festiwalu **Open'er 2013**. Latem 2013 wydał debiutancki album „czarna skrzynka”. Promujący go teledysk „Zwolniony” (reż. Drobczyk+Kopaniszyn) otrzymał **Grand Prix** i nagrodę w kategorii Innowacja na **Yach Film Festiwal 2013**.

Warto dodać, że muzycy tworzący hipiersoniK od lat współpracują z uznanymi w Polsce i na świecie artystami różnych dziedzin sztuki, mają za sobą mnóstwo koncertów (w tym na najważniejszych polskich i europejskich festiwalach) i kilkanaście płyt w innych składach (m.in. Muariolanza, The Abstinents, Sensorry, MorF, MEQ, Pasimito). Współpracują z artystami z Polski (m.in. Raz Dwa Trzy, Pogodno, Ziut Gralak) i zagranicy (m.in. Hawkwind, Acoustic Ladyland).

teledyski, wizualizacje: www.youtube.com/hipiersoniK

hipiersoniK:

Hip - teksty, głos, elektronika

Pierre - muzyka i aranżacja, perkusja, instr. klawiszowe, elektronika

Sosna - saksofony, klarnet, głos, melodyka, elektronika

TRACKLISTA:

1. Podatek od grawitacji (4:38);
2. Zwolniony (3:39);
3. Momenta (5:21);
4. Elektryczna mrówka (2:59);
5. Muzyka na5 (4:15);
6. Jedenaście (3:34);
7. Stalker Borys (3:40);
8. Międzyszkolny (5:12);
9. Czarna Skrzynka (3:50)

www.hipiersoniK.net www.facebook.com/hipiersoniK www.falami.pl

RECENZJE:

- Porcja odjechanych kawalków w duchu space rocka, lewitującego na psychodelicznej orbicie świadomości, obranego z gitarowej skórki i przyprowadzonego w zamian solidną porcją elektroniki i jazzu (T-Mobile Music)
- Spójności, jaka istnieje między klimatem utworów, tekstami, a wyglądem okładki hipiersoniK, życzyłbym sobie u każdego artysty (Decybele Dizajnu)
- Delikatna, zamglona, triphopowo-ambientowa, sięgająca do lat 80., minimalu, filmowej muzyki ilustracyjnej, a także w pewnym stopniu do współczesnych klubowych brzmień o przestrzennym charakterze, z lekka narkotycznych, transowych (onet.pl)
- Album czerpiący z najbardziej ponurych wizji pisarzy science fiction z Philipem K. Dickiem na czele. Muzycznym tłem tych wynurzeń są ekwilibrystyczne partie perkusji oraz luźno związane z grawitacją wysoki saksofonu i klarnetu (Gazeta Wyborcza)
- hipiersoniK serwuje nam dzieło kompletne – muzyka, słowo i oprawa graficzna spletają się w ich twórczości w gęstą sieć aluzji, analogii i niedopowiedzeń (progrock.org.pl)
- Otrzymujemy nieprzewidywalną mieszankę stylów, która w naturalny, bezinwazyjny sposób adaptuje się do oczekiwań słuchacza z otwartym umysłem muzycznym (Reflektor)

Projekt wspierany przez dystrybutora marek JBL i AKG w Polsce

Wówczas odblokowałam się twórczo

Z Mirą Kostyłą, matką, artystką i nauczycielką rozmawia Katarzyna Korneluk. Pani Mira Kostyła nie jest osobą nieznaną czytelnikom SOSNartu. Już kilkakrotnie pokazywaliśmy Jej prace.



Od lewej: Katarzyna Korneluk, Mira Kostyła

Katarzyna Korneluk: Co Panią inspiruje?

Mira Kostyła: Istnieją dla mnie dwa źródła inspiracji: świat i sztuka. Jeżeli chodzi o świat, to zajmuje mnie głównie człowiek, a raczej relacja człowieka zanurzonego w codzienności z tym, co nadprzyrodzone. Otacza nas wielość przygodnych rzeczy, wielość powszednich spraw, wielość medialnych informacji – to wszystko maskuje tajemnicę świata, robi szum na ekranie percepcji. Malarstwo jest sposobem, by uciszyć ten hałas, zerwać te zasłony, odkryć swoją duszę. Dlatego malarstwo jest bolesne, ale jednocześnie rozwiązanie problemu malarskiego może być doznaniem ekstatycznym. Wielką przyjemnością i inspiracją jest obcowanie z malarstwem związanym z kulturą chrześcijańską, począwszy od portretów z Fajum, przez twórczość Giotto, Michała Anioła, El Greco do Jerzego Nowosielskiego. To wszystko co mnie w sztuce interesuje łączy w sobie Ikona. Przedstawienie oblicza

wcielonego Boga i Jego dziewiczej Matki, odbicie Jego świętości w twarzach ludzi, cisza, spokój, zamknięta w obrazie tajemnica i jednocześnie pewność.

K.K.: Pani sukcesy zawodowe wiążą się głównie z pracą związaną z projektowaniem graficznym. Który plakat uważa Pani za najbardziej udany?

M.K.: Plakaty z bocianem w roli głównej – „Orbis świat się zmienia”, plakat zaprojektowany na 85-lecie biura podróży i proliferański plakat „Kajtek dasz radę!”. Lubię też moje plakaty, w których występuje wymyślony przez mojego męża, jeszcze podczas studiów, bohater codzienności, którego nazywaliśmy „Bolek”. Przykładem może być projekt, który promował krakowski festiwal filmowy „Etiuda 2004”. Projektowanie graficzne traktuję jako pewnego rodzaju rozrywkę intelektualną i plastyczną. Nie traktuję tej dziedziny tak bardzo poważnie, jak malarstwa. Nie wiedzieć czemu dobrze mi to wychodzi, ponieważ jestem w tej dziedzinie absolutnym samoukiem.

K.K.: Pracuje Pani także ucząc rysunku i malarstwa. Skąd wziął się pomysł na Studio Sztuk Plastycznych WYTWORNIA?

M.K.: Muszę powiedzieć, że niespecjalnie lubię opuszczać swój dom, dlatego szkoła rysunku była trochę pomysłem na ściągnięcie tego, co mnie zajmuje, pod swój dach. Dosłownie, bo pracownia mieści się na piętrze mojego mieszkania. Kiedy czas na to pozwala, poza warsztatami plastycznymi, organizuję tu wieczorki poetyckie i kameralne wystawy, także byłych uczniów WYTWORNIA. Do zawodu artysty plastyka przypisana jest pewna niezależność, być może dlatego taka forma pracy bez zwierzchności najbardziej mi odpowiada. Okazało się, że ucząc rysunku innych, uczę przy okazji samą siebie. Pomagając w rozwiązywaniu cudzych problemów w przedstawianiu, wysłamałem poza własne wydeptane ścieżki, przepracowałam też to, co umknęło gdzieś u podstaw na mojej drodze do samodzielnej twórczości.

K.K.: Czy uczy się Pani także od swoich najmłodszych wychowanków?

M.K.: Od nich być może uczę się najwięcej, zresztą nie tylko ja, bo często pokazuję ich prace licealistom i dorosłym kursantom, by uczyli się od nich swobody w podejmowaniu tematyki z wyobraźni i odwagi w używaniu narzędzia. Mnie samą nieustająco zadziwia trafność syntezy rysunkowej i malarskiej, która pojawia się w pracach dzieci, gdy pracują w oparciu o obserwację z natury. Pracując z dziećmi uświadomiłam sobie też bardzo ważną sprawę: jako nauczyciel muszę bardzo ostrożnie wchodzić w sferę, jaką jest indywidualny talent, który został nam po prostu dany. Bez tego darmo danego daru nie mogłabym nikogo niczego nauczyć. Inna sprawa, że trzeba mieć też talent do pracy nad własnym talentem, by coś osiągnąć w sztuce.

K.K.: WYTWORNIA co roku „wypuszcza” kilku uczniów, którzy zasilają szeregi polskich uczelni artystycznych. Niektórzy z nich mają za sobą spore sukcesy. Na pewno czuje Pani dumę, myśląc o swoim wkładzie w rozwój tych młodych artystów.

M.K.: Sprawia mi wielką przyjemność obserwowanie, już z daleka, pracy młodych artystów, którzy zaczynali swoje poważne rysowanie razem ze mną. To naprawdę jest duża satysfakcja. Ucząc podstaw rysunku i malarstwa z natury, staram się po prostu nie przeszkadzać naturalnej ekspresji moich uczniów. Ograniczam się do przekazania podstaw wiedzy o perspektywie, kompozycji i świetle. Może dzięki temu, że nie przeszkadzam, nie narzucam określonego „sposobu na rysunek”, mam okazję widzieć, często już u siebie w pracowni, początki tego, co po latach wybrzmiewa w dojrzałych pracach.

K.K.: Jaki wpływ na Pani rozwój miała poznańska Akademia (obecnie Uniwersytet Artystyczny)?

M.K.: Studia w ASP były moim wielkim marzeniem. Do tej pory czasem trudno mi uwierzyć, że spełnionym. Patrząc z perspektywy czasu, kilku rzeczy żałuję, na przykład, że nie miałam odwagi zapisać się do pracowni profesora Jacka Waltosia, który uczył wówczas również w Krakowie. Poznańska Akademia była i jest bardzo nowoczesna. Ta nowoczesność nie zawsze mi się podoba. Na przykład zrezygnowano teraz z teczek i uważam, że było to niedobre posunięcie. Zresztą z czasem przekonałam się, że bardziej odpowiada mi krakowskie przywiązanie do tradycji. Kończąc Akademię poznańską jestem ostatecznie jednak bardziej „krakowska”. Przekonałam się o tym, gdy pewien profesor podczas korekty prac do teczki podsumował prace mojej uczennicy takim oto zdaniem: „Bardzo dobra krakowska szkoła rysunku”. Bezcenne były dla mnie wykłady, szczególnie z filozofii, historii sztuki i teorii kultury, bo niespodziewanie okazały się dla mnie kursem religii na poziomie akademickim. Wyłonił się z nich jasny obraz Boga, który działa w historii świata.

K.K.: Czy nie miała Pani pokusy, by osiąść w Poznaniu, związać się z tamtejszym środowiskiem artystycznym?

M.K.: Nigdy nie miałam pokusy związania się z jakimś środowiskiem artystycznym, z jakąś grupą. Sztuka to wielka odpowiedzialność, a ja nie wierzę w odpowiedzialność zbiorową. Już odpowiedzialność za swoją działalność artystyczną jest dużym obciążeniem, a współodpowiedzialność... nie, to zupełnie nie dla mnie.

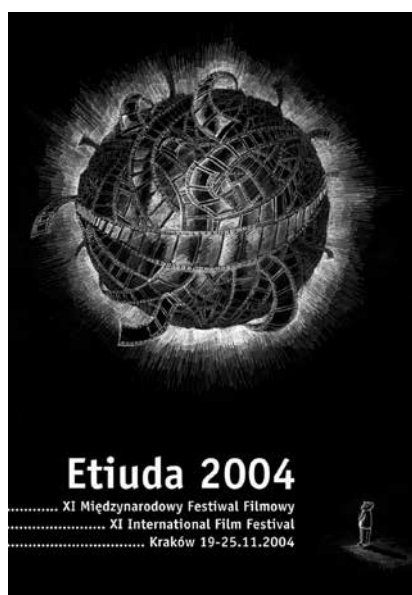
K.K.: Jakie jest Pani zdanie na temat środowiska artystycznego w Sosnowcu i co by Pani zmieniła?

M.K.: Odpowiada mi bycie poza centrami artystycznymi z dużym zapotrzebowaniem na skandalizowanie i obrazoburstwo. Na szczęście tak zwana prowincja jest na tę zarazę dość odporna. Przychyliłam się do przekonania, że najciekawsze rzeczy w sztuce dzieją się dziś poza tak zwanym głównym obiegiem, może właśnie gdzieś w Sosnowcu? Brakuje mi tu centrum sztuki w centrum miasta. Kiedyś taką rolę pełniła galeria Extravagance. Świetnie, że Zamek Sielecki przeznaczono na miejsce kultury, ale zlikwidowanie w związku z tym galerii w centrum było moim zdaniem dużym błędem. Była ona znaczącym punktem na mapie Sosnowca, którego teraz brakuje. Zauważyłam, że ostatnio budynek stoi pusty, więc kto wie?



Orbis

Świat się zmienia



K.K.: A jak łączy Pani role żony, mamy z pracą zawodową?

M.K.: Rodzina to moje pierwsze powołanie. Spodziewam się, że na zgłębianie tajemnic bożych będę miała całą wieczność, a na wychowanie dzieci mam czas tylko tu i teraz. Jestem pewna, że najwspanialsze, co mi się w życiu przydarzyło, to posiadanie

męża i dzieci. Mamy ich trójkę, pełen przekrój wychowawczy – starsza córka ma 17 lat, młodsza 11 i do tego roczny syn, który w ramach realizacji swoich postanowień noworocznych wczoraj zaczął chodzić. Kiedy urodziła się nasza pierwsza córka, nabrałam dystansu do mojej pracy, zobaczyłam, że są sprawy ważniejsze niż tak zwana kariera zawodowa. Paradoksalnie wówczas

odblokowałam się twórczo, właśnie wtedy, gdy przestałam traktować to swoje zajęcie tak bardzo poważnie. Praca w WYTWORNII nie różni się tak bardzo od tego, co robię na co dzień jako mama. Tutaj też przekazuję swoje doświadczenie i, w miarę moich sił, staram się wspierać we wzrastaniu swoich uczniów. Uczę tu w końcu także swoje własne dzieci. Młodsza córka ma już sukcesy w konkursach plastycznych, może więc kiedyś ktoś przejmie to całe zamieszanie.

K.K.: Nie cierpi Pani na charakterystyczny dla XXI wieku „syndrom braku czasu”?

M.K.: Cieszę się, że mam tego czasu tak mało, bo dzięki temu nie cierpię na „produkowanie” obrazów. Mam czas na myślenie, sporządzanie notatek, prowadzenie szkicownika. Gdy znajduję już czas na realizację jakiegoś tematu, to jest to temat dobrze przeze mnie przemyślany, który miał czas na to, żeby dojrzeć.

K.K.: Czy przemyślała Pani swoje artystyczne plany na ten rok?

M.K.: Jest to ten moment, kiedy dojrzałam już do tego, by realizować takie założenie, które było gdzieś tam na początku mojej drogi. Wydaje mi się, że moje doświadczenie jest już na tyle duże i mam na tyle odwagi, by podjąć w malarstwie klasyczny temat portretu. Może kilka portretów w tym roku powstanie.

K.K.: Życzę Pani spełnienia tego marzenia i dziękuję bardzo za poświęcony mi czas.

W realu nasza dłoń to narzędzie komunikacji – podajemy ją na dziarskie powitanie i łzawe pożegnanie, wyrażamy uczucia dotykiem, staramy się przy jej pomocy zarobić na ciepły posiłek i przytulny kąt zwany domem. W wirtualu dłoń służy tylko jednemu celowi: klikaniu. Każda myśl oddzielona jest kliknięciem. Klik! Każde zdanie to naciśnięcie jednego klawisza. Klik! Każdy kontakt z człowiekiem po drugiej stronie wirtualnego lustra to błagalne kliknięcie o uwagę. Klik! Internet wydaje się jedną z najbardziej demokratycznych form komunikacji – znajduje się w nim miejsce nie tylko dla miłośników chińskich zupek błyskawicznego typu „instant”, o smaku gąsienic z czołgów z placu Tian’anmen, ale także dla fanów konsumpcji w stylu „slow food”.

Pozornie odmienne od siebie osoby zawierają dość specyficzne internetowe alianse towarzyskie, które najwyraźniej przynoszą im jakieś osobiste gratyfikacje, poprawiając samopoczucie. Nieśmiało wypływają swoje żale na blogach, a odważniejsi posługują się wideoblogami lub wideonotatnikami. Zawsze znajdzie się ktoś, kto poda im troskliwie i usłudnie cyberchusteczkę, by wypłakali się i wytarli swoje zażawione oczy oraz mokre nosy. W prawdziwym życiu jest trudniej, nie tak łatwo nawiązać kontakt z drugim człowiekiem. Trzeba bowiem pozwolić mu przebić swoją prywatną przestrzeń – psychologiczną bańkę powietrza, należy zaufać, pozwolić sobie na otwartość, inicjować spotkania, znajdować czas na wzajemne interakcje. Pogodzić się z różnego rodzaju fluktuacjami danej znajomości, być w relacji aktywnym i pasywnym, czasami nieco

– jesteśmy bezpieczni. Możemy grać rolę wielkiej damy lub rasowego żigolaka, któremu żadna się nie oprze i nikt nie będzie w stanie udowodnić nam tego małego oszustwa. Jeśli dodatkowo znieczulimy swoje sumienie, a do spowiedzi nie wybieramy się w najbliższym czasie – możemy się czuć bezkarni. Żona leczy swoje małżeńskie problemy za pomocą codziennego *shoppingu*, a my w tym czasie możemy wdać się w rumiany e-romans z internetową osiemnastolatką. Chętną i akuratną. Oczywiście musimy liczyć się z tym, że nasza zdobycz tak naprawdę jest łysym, otyłym jegościem po pięćdziesiątce, ale... C'est la vie!

Gdy zamawiamy Internet stacjonarny, związany na ogół z jakąś siecią komunikacyjną – z miejsca podpisujemy cyrograf, składając podpis na kopii umowy z jego dostawcą. Nie musimy przy tym dysponować inkaustem zrobionym z własnej krwi, wystarczy zwykły długopis jednorazowy i znajomość swego imienia oraz nazwiska. Powiedzmy sobie szczerze – poziom trudności zerowy. Czasami jednak nawet bez podpisywania cyrografu – gdy cieszymy się Internetem bezprzewodowym, czujemy się więźniami jakiejś nowej rzeczywistości. COŚ siedzi w naszym domu, COŚ nim/nami rządzi, COŚ ku nam emituje promieniowanie przyciągające – wabiące. Nie zaznamy spokoju, dopóki tego COSIA nie uruchomimy, nie pogłaskamy wirtualnie po głowce i nie wskoczmy w nieskończenie długi lejek internetowego świata, który wciągać nas będzie coraz szybciej na nowe poziomy świadomości. Bywa, że router staje się w naszym domu odpowiednikiem dawnego małego ołtarzyka zaprzyjaźnionego bóstwa. Zajmuje na ogół centralne miejsce w pokoju. Przyciąga wzrok, intryguje oko, mruga podkreconą zalotnie rzęsą. Nęci, kusi, mami. Wzdycha „Ach!” i „Och!”, posyła całusy w kształcie serduszka. Zabrudzony – wzbudza lekkie poczucie winy. Czasami więc zdarza się nam podnieść i usunąć znajdującą się nad nim grubą pokrywę kurzu, która pełni funkcje ochronno – izolacyjne. Reszta mieszkania w tym czasie, jakby nieco zapomniana – patologicznie zarasta, mechaci się i fermentuje.

Pluskając sobie radośnie w Internecie, nagle możemy wpaść do Sieci i poczuć się jak złowiona w groźne sznurki i linki niesforna rybka. A mamusia Duża Ryba ostrzegała! A pan wychowawca Sum na lekcji dał po łapach, pletwach raczej, nadaremno jednak! Tkimy więc w tej Sieci, a w zasadzie miotamy się bezwładnie, próbując wyslizgnąć się z atakujących kleszczy. Coś nas złapało, ale nie jesteśmy złotą rybką, co to za spełnienie trzech życzeń uzyska wolność. Nie mamy na plecach wybitego znaku jubilerskiej próby i zapisanej liczby karatów drogocЕННОści. To raczej my będziemy zmuszeni spełniać życzenia: zadowolić twórców stron www, kreatorów bannerów i reklamodawców. Pływając po falach Internetu – żabką, kraulem, motylkiem czy delfinem, musimy liczyć się z tym, że naszą suwerenność pluskającą zaatakować mogą rekiny prawdziwego biznesu, czekające tylko na to, by zwrócił się im nasz każdy nieopatrny, internetowy ruch wszędobylską pletwą. Pozbywamy się części naszej wolności, gdy pozwalamy na zamontowanie przez daną stronę na naszym prywatnym komputerze ciasteczek – tzw. *cookies*, które niczym miniaturowi detektywi, śledzą aktywność w danym miejscu Internetu. Twórcy reklam strzegają nam prosto w oczy pociskami reklam, nie siłą

Anna Kokot

Życie off i online

Na spotkania poprzez to medium zwołują się roweżyści z Masy Krytycznej, przedstawiciele ruchu „Oburzonych”, czy pomysłodawcy kolejnych akcji typu *flash mob*. Powstają strony poświęcone słynnym osobom czy markom (*fanpage*), a na fejsie nie brakuje ludzi, którzy grupują się wokół stron typu: „Nie lubię poniedziałków”, „Nie lubię wczesnie wstawać”, „Nie lubię banków”, „Lubię się śmiać” – czy „Lubię zimny browar i fajne cycki”. Internet to także ring, na którym ludzie rozładowują swoje frustracje i agresję przy pomocy pitbulli ironicznych i wulgarnych słów, rottweilerów inwektiw i oszczerstw. Nie brakuje również osób zafiksowanych na punkcie totalnych aberracji, niezdrowo odchylonych i wychylonych (w każdym możliwym i niemożliwym zresztą kierunku), którzy starają się w Sieci odnaleźć podobne im czarne dusze. Brodaci kosmici, ufoludki w zielonych skafandrach i różowych kaloszach, dewianci ukrywający się pod kostiumem DDA oraz DDD i pozoranci szarej egzystencji – wszystkich przyciąśnie mocno do serducha ta pocziwa mamka, a w zasadzie „mamek” – kumpel, druh i git ziomal – Internet. W nim nie obowiązuje jakiś określony porządek dziobania, żonglujący komentarzami czują się bezkarni i anonimowi, dając na cierpliwych stronach pełnych pikseli – upust swoim zahamowaniom i kompleksom.

niemądrym i zagubionym Don Kichotem, a czasami honorowym i walecznym rycerzem Zawiszą. Wyzbyć się wygodnego, ochronnego egoizmu i zdobyć się na empatyczne współodczuwanie. Wirtualna sieć zwalnia z towarzyskich konwenansów i zobowiązań, nawiązanie znajomości jest na ogół kwestią zwykłego kliknięcia przyciskiem myszki. Gdy kontakt z daną osobą przestaje nam odpowiadać – wystarczy w zasadzie tylko opuścić określony „chat room” – czy forum dyskusyjne, nacisnąć taki biały krzyżyk na czerwonym tle w prawym, górnym rogu ekranu lub stać się w danym środowisku niewidzialnym, przybierając internetowy odpowiednik bajkowej czapki niewidki. Nie trzeba pozostawać w niewygodnej, męczącej relacji z daną osobą, która nam pod jakimś względem nie odpowiada – bo tak wypada, bo takie są normy społeczne, bo tego uczą zasady dobrego wychowania, cały ten wyrafinowany świat *savoir-vivre* u sam profesora Jan Kamyczek, czyli Janina Ipohorska z rubryki „Przekroju”.

Garnitur trzyczęściowy i musznik, surdut i mucha, a może kosztowna suknia wieczorowa od znanego projektanta? Wnikając w rzeczywistość wirtualną nie musimy być elegancko ubrani, co więcej – możemy wręcz pokręcić się po Sieci w piżamie z pęknięciem na pupie lub nawet w kompromitującym neglizżu. Dopóki nie włączymy przed sobą internetowej kamery

się nawet na uczciwe wykorzystanie celownika optycznego. Pochylamy się nad tym całym garnkiem z Internetem, a ten wybucha nam w twarz gorącym popcornem okienkami *pop — up — reklamówkami czasami nie większymi od ziarna kukurydzy. Pryska gorący tłuszcz komercji, a my jeszcze solimy ten swój internetowy popcorn do smaku solą zgody na te wszystkie tanie sztuczki sieciowych magików i chrupimy reklamową chemię aż miło. Miło nam gdzieś w mózgu oczywiście, bo już wątroba zaatakowana tłuszczami trans rzuca w nas przekleństwami*, jak strzałkami w tablicę do darta, jednak nie za celne ma oko. Nic z tych wątrobowych inektyw nie słyszymy, pochłonięci decybelami muzyki z YouTube. Żadnej z piosenek nie możemy jednak posłuchać do końca, nie pozwalamy wybrzmieć tej

nam na rozgrzaną klawiaturę, potrafiącą przemienić je natychmiast w gotową jajecznicę na ciepło. Wzrok hipnotyzowany ekranowymi czarami – nieruchomieje, a po pewnym czasie – podobnie jak kiepskiej jakości aparat cyfrowy, nie może złapać głębi ostrości. Niby ostrzy, ostrzy, ale ostatecznie obraz wychodzi nam jakiś rozmazany i niewyraźny, jak rysunek trzylatka, który dorwał się do kolorowych farbek akwarelowych (ku przerażeniu matki).

Bolesna cieśń nadgarstka, powszechna choroba XXI wieku, która dopaść może nawet uwiedzionego komputerem kilkulatka, rozwija się nam wręcz podręcznikowo. Linie papilarne na palcach rozplaszczają plastikowe klawisze, a linia życia, głowy i serca — podskakują rytmicznie w rytmie naszych uderzeń w miniaturowe talerze perkusji komputerowych kła-

„wuefologii”, czy w trakcie pobytu w sanatorium w Ciechocinku. Podczas wielu godzin siedzenia tylek niemal stapia się w jedno z krzesłem/fotelem/kanapą/podłogą (wybrać preferowane podłoże), tworząc jednolitą masę o konsystencji tyłkowo-siedzeniowej. Elastyczną, odleżynoodporną i skłonną do największych poświęceń.

Umysł – zmuszony do krótkiego, intensywnego kontaktu z danymi, podobnego do montażu wideo-klipu, poddawany intensywnemu bombardowaniu różnorodnymi bodźcami, pożera tylko informacje, nie nadążając z ich przetwarzaniem. Spożywa info i wideo, wtrzącha jak szalony piksele i bity, ale ich nie trawi, a co gorsza – nie wydalą. Tkwi w informatycznej obstrukcji, na którą nie pomogą apteczne herbatki przeczyszczające. Magazynuje pochłonięte pizze z danymi gdzieś w przepelnionym śmietniku, którego nie ma komu wyrzucić. Śmierdzące resztki rozgrzebuje więc dzikie, osiedlowe koty i *lokalesi* – miejscowi bezdomni. Kolejna godzina przed ekranem komputera obgryza mózg jak głodny pies, do samej kości czaszki. Wręcz czujemy coraz bardziej pustą baniek głowy, z której ktoś podstępnie słomką wyciągnął płynną masę myślową, jakby przygotowywał z nas wielkanocną pisanek. Pusta wydumuszka wciąż ma jednak kontrolę nad palcami, które nieustępliwie wybijają swój rytm na klawiaturze. Stepują niczym dziewczyny w tańcu irlandzkim, pukają w klawisze jak w zamknięte drzwi do świata prawdziwej wiedzy. „(...) kołaczcie, a otworzą wam” – jak w Ewangelii św. Łukasza. Pukamy, a w dłoniach zaciskamy dorodne pęki pytań, podobne do wiosennych pęczków straganowej marchewki czy rzodkiewki. Ściskamy z lekką paniką bukiety wątpliwości, jakbyśmy drżeli przed wręczeniem ich po raz pierwszy na randce wybranej dziewczynie.

Życie online jest tak proste, jakby ktoś kazał nam iść po prostu wzdłuż linii: wskakujemy w wybraną tożsamość, jak w wygodny kostium teatralny i już brylujemy w towarzystwie. Zasłaniamy banalne rysy twarzy lub nieustępliwą przyszc na brodzie — tajemniczą maseczką awatara i przy pomocy berła zrobionego z przycisków komputerowej klawiatury, rozdajemy łaski i upomnienia, przywileje werbalne, „głaski” oraz „ajciki” lub strzelamy fochy. Zmieniamy tożsamości jak galerianki ciuchy w przymierzalni znanej sieciówki odzieżowej, bywamy na forach i czatach, na których bywać wypada, a już komentować wszystko to wręcz trzeba. Czujemy się jak australijscy surferzy – wciąż na fali wznoszącej, wciąż do przodu, wiemy co jest *hot*, a co *jazzy*. Bezpieczni za parawanem ekranu monitora, nie musimy nawet ubierać się kusząco, by zaistnieć jako królowie Internetu: praktycznie możemy nawet siedzieć przed komputerem w kraciastej, roboczej koszuli dziadka i dziurawych gumofilcach na nogach. Jeśli tylko dysponujemy weną twórczą i ciętą ripostą, szybko zyskać możemy internetowych wielbicieli naszych komentarzy. Wygrywa ten, kto jest w Sieci czytany, komentowany – i to niezależnie od tego czy w pozytywny, czy też negatywny sposób. Liczy się tylko wzbudzenie zainteresowania, krótki błysk fajerwerków myśli, wślizgnięcie się niczym interpunkcyjny przecinek między dwa należące do kogoś innego słowa i zagarnięcie dla siebie całej puli z wygranej pointy. Zresztą mistrzowska pointa staje się rodzajem fiksacji – komentatorzy dążą do niej za wszelką cenę, wybiegając z prędkością światła, niczym wyścigowe konie



ilustracja: Karolina Smędzik

ostatniej nucie danego utworu, popychani przez niecierpliwość i zachłanność. Byle zobaczyć więcej teledysków, skaczemy po nich jak po ogrodowej trampolinie, coraz bardziej nerwowi i podminowani. Wpisujemy w nęcący pasek wyszukiwarki kolejne tytuły, nowych wykonawców, poświęcamy im kilka chwil, by z głośną zadyszka kliknąć w kusząco wypinającą się pupę jakiejś piosenki, której ikonka bodzie nam oczy. Czas mija coraz szybciej, wskazówki zegarów kręcą się jak dobrze naoliwiona karuzela w luna-parku, pękają nam z wysiłku żyłki w oczach, a powieki robią się suche i kruche, jak tani papier śniadaniowy. Przecieramy oczy, które nieomal wypadają

wiszy. Ramiona sztywnieją, uda z łydkami bezustannie tworzą idealny, poprawnie matematycznie kąt 90 stopni i gdy tylko próbujemy ma moment wstać, czujemy się jak wyrwany ze środka chłopskiego pola — drewniany, oniryczny strach na wróble, którego ktoś zmusił do postawienia kilku niepewnych kroków na asfaltowej ścieżce. Kręgosłup ulega sobie tylko znanym metamorfozom i w zasadzie nikt by się nie zdziwił, gdyby z poprawnie anatomicznego kształtu „S”, zamienił się w napis WWW, który pokazywałby się po prześwietleniu promieniami Rentgena. Wada nie do usunięcia podczas ortopedycznej operacji w Bydgoszczy, specjalistycznych ćwiczeń rehabilitacyjnych z magistrem

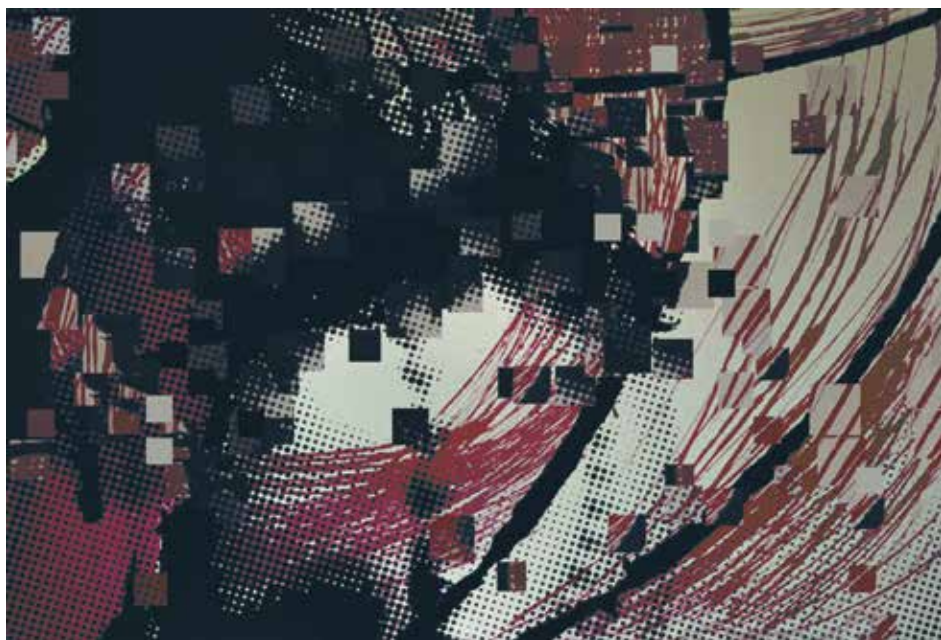
— ze swoich boksów przestrzeni.

Wałęsamy się po *fejsie* udzielając hojnie — niczym angielska królowa — „lajki” i „hejty”, szwendamy się po internetowych portalach plotkarskich z psem lub butem w nazwie, szczebioczymy na Twitterze. Spotkać tam można było nawet papieża, który abdykował — Benedykta XVI. Choć mózg pod kopułą czaszki po kilku godzinach pływania w Sieci rozgrzewa się

i drugi, by pojawił się przed naszym nosem puchar z bakaliami wiadomości. Przy pomocy wirtualnej łyżeczki zagarniamy zachłannie do ust najlepsze kąski sieciowych smakołyków, ale spodziewana ulga nie nadchodzi. Wciąż jesteśmy głodni nowej strony www, wydaje się nam, że jeżeli pozostaniemy w Internecie jeszcze przez kilka chwil, już za moment przeczytamy, dowiemy się czegoś nowego, ciekawszego, będziemy

przyjaźni, podawania sobie rąk – zamiast dłoni wolelibyśmy na powitanie podawać raczej wtyczkę, która połączy nas z potencjałem danej osoby – albo wręcz przywłaszczyć sobie jej możliwości bezprzewodowo (wireless). Chcielibyśmy błyskawicznie wessać dane w nasz system osobowy i swobodnie nimi dysponować, modyfikować je, kreować, przycinać i modelować. Wrzucić je na giełdę myśli wartościowych i czekać na hossę, licząc na zyskowne dywidendy. Świat internetowy przenika także do codziennego języka polskiego naszego powszedniego: coraz częściej ludzie nie szukają odpoczynku, ale muszą się zresetować, pary zakochanych sprawdzają czy są ze sobą kompatybilne, a jeśli okazuje się, że nie – starają się rozstać z niedoszlą miłością poprzez naciśnięcie przycisku detale i wyrugowanie jej ze swojego życia.

E-życie w Sieci coraz częściej wypiera to codzienne, znaczone rutynowymi pieczętkami powtarzalnych czynności – wyprowadzania psa na spacer, wychodzenia na zakupy i wyprawy do pracy. Wyzwalając w człowieku chmury hormonów szczęścia – tych wszystkich serotonin i endorfin, zostawia w naszym mózgu chemiczne odciski palców. Tym samym silnie uzależnia, o czym najlepiej wiedzą choćby nałogowi twórcy autorskich światów w grze „The Sims”. Fajnie mieć przecież gdzieś na stole w laptopie swoją wirtualną rzeczywistość, w której jest się bogiem, nawet takim miniaturowym i pozbawionym rzeczywistego prestiżu oraz atrybutów władzy. Poddani takiego boga nie będą przecież negowali i komentowali jego statusu na fejsie, gdyż pojawiając się w jego orbicie władzy – zgadzają się na przyjęcie pewnej konwencji. Zwierają niepisaną umowę z porozumiewawczym mrugnięciem okiem, że będą brali rzeczy takimi, jakimi nie są. Wkraczają na teren miraży utopii, budując swoje alternatywne niby – egzystowanie. Tylko jeszcze tlenu nie pobierają wirtualnego, beztrudno oddychając tym realnym, krążącym nad głową. Gdzieś w kącie płaczą zapomniane, lecz całkiem realne dzieci, na horyzoncie majaczy oddalający się emocjonalnie życiowy partner/-ka. My jednak tylko uparcie klikamy. Tu *Klik!* i tam *Klik!* *Poruszamy się nowatorsko po e-życiu, pokonując je w internetowym tempie megabitów na sekundę. Konsumujemy wirtualne światy do przejedzenia, tkwiąc na granicy patologicznego obżarstwa, by potem – niczym bulimik, wymiotować ich nadmiarem. Po wyrzuceniu na zewnątrz zawartości naszej otumanionej mózgowicy, znów mamy miejsce na kolejną porcję internetowego przysmaku zwanego e-junk food („wirtualnym śmieciowym jedzeniem”). Panicznie boimy się utraty łączności z Siecią. I tylko na ambonie podczas kazania ambitny ksiądz przypomina, że po naszej śmierci — do czasów sądu ostatecznego, czeka nas długie przebywanie w stanie offline. Dopiero potem Opatrzność – czyli Wielki Informatyk Świata, zaloguje nas do nieba lub piekła. Czym będą się od siebie różniły te dwie odmiennie odsłony Wieczności? Niebo to ciągle stan online z Bogiem. A w piekle? W piekle to po prostu jest oczywiście cały ten zapowiadany płacz, zgrzytanie zębami i nieskończoność w straszliwym, beznadziejnym stanie offline.*



ilustracje: Karolina Smędzik

jak komputerowy czterordzeniowy procesor i błaga o schłodzenie, gdyż grozi mu utrata danych, beztrudno podwyższamy temperaturę. Jeszcze przecież nie byliśmy na „naszej-klasie”, nie poczytaliśmy nowych wpisów na forum dla hodowców intrygujących włosków na kolanach i wciąż mamy kolejne pomysły, co można wpisać w dziewiczo biały pasek wyszukiwarki *google*. Czas mija nas szybko — jak kierowca F1 podczas wyścigu na torze Silverstone, a wskazówki zegarów kręcą się rozpaczliwie niczym śmigła filmowego „helikoptera w ogniu”. Jeszcze moment, a będą latać i siać panikę! Tylko to nagrać i wstawić jako filmik na *YouTube*. My jednak tego najprawdopodobniej nawet nie zauważymy, wbici głową w stratosferę Sieci. Każdy internetowy bodziec wyzwała w nas natychmiast reakcję i tak samo gwałtownie gaśnie, zdominowany przez inny, świeższy impuls. Pochłanianie nas kakofonia dźwięków, feeria barwnych pikseli i gigantyczne zagajniki pełne wyrosniętych, odpasionych, smakowitych informacji. Tylko „Chrup!”, tylko „, Mniam! ”. Ruszają się szczęki żuchwy, brzuszek napełnia się odżywczymi danymi, czujemy się syci i szczęśliwi, ale jeszcze mielibyśmy ochotę na informacyjny deser: klikamy raz

tacy bardziej „do przodu, na hej”. Jest to uczucie złudne, a nawet frustrujące, więc trudno wyzwolić się spod tego uroku Internetu i po prostu nacisnąć przycisk „Off” (dla przypomnienia: jest on na ogół sporej wielkości, usytuowany często w górnej części klawiatury laptopa lub w rzucającym się w oczy miejscu na obudowie stacjonarnego komputera). Zamiast życia offline – wybieramy online, takie niby — życie na kablu lub bateriach zasilających. Od jednego naładowania do drugiego. Życie, które zawiera się nie w tej magicznej przestrzeni pomiędzy narodzeniem a zgonem, lecz między naciśnięciem przewrotnie dualistycznego znaczeniowo przycisku „On/Off”. Trzeba jednak uczciwie przyznać, że i życie jest również takim jednorodnym przyciskiem „Narodziny/Śmierć”, gdyż rodząc się – skazani jesteśmy jednocześnie na późniejsze umieranie. Narodzić się teraz – to umrzeć kiedyś, te dwie rzeczywistości są nierozzerwalnie i odwiecznie ze sobą związane. Zastępujemy osobiste, międzyludzkie kontakty – wirtualnymi znajomymi, których kolekcjonujemy jak orderki na klapie marynarki. Wydaje się nam, że ich liczba buduje nasz prestiż (im większa, tym jesteśmy ważniejsi). W *realu* coraz częściej unikamy gestów

Barwy nieba i ziemi

Meteoryty

barwne wstążki
wiją się po niebie
zdziwione oczy taksują
piękno i zagrożenie

złoty deszcz
z barw podniebnej tęczy
pośpiesznie maluje
kilimy, makaty tak pięknie
migocą oranże
mienia się róże i karminy
drgają pomarańcze
świecą ugry i błękity
spadają meteoryty



Natchnienie

Na białą kartkę
błękit rzucę
niebo zaznaczę...
ciemna plama
będzie cieniem...
odrobina bieli
jasność dnia podkreśli
liścia delikatność
wątrość traw... i ...
natchnienie
farby się mieszają
pędzle płyną
po białym papierze...
rodzi się obraz
zwierciadło krainy
pachnącej mchem i maliną...



Supernowa

ach ta noc
taka ciepła
westchnień pełna
na niebie miliony gwiazd
rozjaśniających świat
migocą, drgają, pulsują



zdobią sklepienie
bezkresnego nieba
pośród milionów
ta jedna jedyna
Supernowa
rozbłysnęła jasnością
większą od Słońca
jeszcze buchnęła
feerią barw całego świata
i zgasła
rozplynęła się
jaka szkoda

Moja droga, którą idę

Dzień rozpoczynam
różowym uśmiechem
usta maluję
różanym kolorem...
w lustrze oglądam
swoje odbicie
czy lustro jest krzywe?
nic to... ja...
krocę swoją drogą
miłości śladem
przez różowe okulary
świat widzę piękniejszy
tęczowy, kolorowy...
moja droga
pełna marzeń
usłana płatkami róż
nie rani stóp...
biegnę w przód
rękami jutro chwytam



foto archiwum WM

Wiesława Michalska urodziła się w Sławkowie, ale od dawna na stałe mieszka w Sosnowcu, gdzie przez lata była nauczycielką. Za osiągnięcia w nauczaniu i wychowaniu młodzieży została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi i Nagrodą II Stopnia Ministra Oświaty i Wychowania. Dla nas jednak w tym momencie ważniejsze jest, że w roku 2012 z rąk posłanki Beaty Małeckiej-Libery odebrała przyznaną Jej przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego odznakę „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. Pani Wiesława bowiem tworzy, maluje i pisze, działa aktywnie w Stowarzyszeniu Twórców Kultury Zagłębia Dąbrowskiego. Jej pasją od najmłodszych lat było malowanie i literatura. Już jako dziecko pisała pamiętniki, umieszczając w nich swoje wiersze i rysunki. Z wiekiem pasja ta zaowocowała dojrzałymi obrazami artystycznymi. Malując, stosuje technikę olejną, pastele i akwarele. Tworzy obrazy z kolorowej włóczki, posługując się szydełkiem. W swojej pracy artystycznej wykorzystuje całą gamę barw tęczy, dlatego obrazy urzekają ciepłem i pogodą ducha. Maluje pejzaże, kwiaty, motyle i portrety. Malarstwo jest jej pasją... i życiem. Zatapia w nim smutki, radości przekazując miłość i serce. Najbardziej fascynuje ją przyroda. Podgląda ją w ciągłym, nieustannym zachwycie. Drugą jej pasją jest pisanie wierszowanych pamiętników. Tu także ulubionym tematem jest umiłowanie przyrody. Jest autorką trzech tomików wydanych w cyklu „Z moich rymowanych pamiętników” oraz wierszy publikowanych w prasie i antologiach. Wiersze emanują ciepłem i wrażliwością kobiecej duszy. Wiesława Michalska należy także do Klubu Literackiego „Pejzaże myśli” przy Zarządzie Związku Nauczycielstwa Polskiego w Sosnowcu. Dotychczasowy jej dorobek artystyczny można było zobaczyć na kilku wystawach indywidualnych i kilkunastu zbiorowych, między innymi w Sławkowie w Bibliotece Pedagogicznej w Katowicach filia w Sosnowcu w Galerii „U Belfrów”. W wieczorach poetycko-malarskich poświęconych „Ochronie Przyrody” w Centrum Edukacji i Wychowania Młodzieży „KANA” w Sosnowcu. Jesienią ubiegłego roku w filii nr 20 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sosnowcu odbył się wernisaż wystawy Wiesławy Michalskiej „Sygnały z Kosmosu”. Tam pokazane prace mamy właśnie przyjemność prezentować w tym numerze SOSNartu. Wydały nam się najciekawsze. Pani Wiesława ilustruje często swoje dzieła malarskie tekstem poetyckim, lub odwrotnie – wiersz obrazem. Niech czytelnicy sami oceniają, jakie to daje efekty.

toko



Katarzyna Piotrowicz, DSC_0148, 2013, olej na płótnie, 130 x 170 cm
Wystawa „Dywersyfikacja Sztuki” w SCS-ZS

Pisać żeby żyć

No i stało się! Za sprawą pani Kai Malanowskiej rozpętała się burzliwa dyskusja o pisarskich zarobkach, o tym czy autorzy mają z czego żyć i czy w ogóle powinni żyć i tak dalej i dalej. Czasami było ucieszenie, czasami przerażająco, ogólnie dość ciekawie. Piszę „dość”, bo chociaż temat także niżej podpisanego dotyczy, to dyskusji w radio TOK FM słuchałem z umiarkowanym zainteresowaniem. Nie dosłuchałem się bowiem (choć wypowiadali się ludzie zacni i kompetentni) tego, co uważam za najważniejsze. Spróbuję się wytłumaczyć.

Otóż jak świat światem nigdy i nigdzie sztuka nie obywała się bez mecenasa. Nie może się obyć. Kiedyś był to władca, mniejszy lub większy, ale był tym, który dobrami dzielił i jeśli mu się spodobało to coś dał. Jeśli bardzo - to dał więcej. Mądry władca, nawet jeśli z pieśni niewiele rozumiał, ale spostrzegł że inni, na przykład córka, żona czy kochanka z wypiekami na buźkach popisów barda słuchały, to wzruszył ramionami i dał. Czasem dużo. Kiedy zaś zobaczył, że świta się nudzi, a jemu samemu zbiera się na wymioty to trubadura pachółkom pogonić kazał i dobrze jeśli obyło się bez batów. Potem, po wynalezieniu druku, potem radia, jeszcze potem - przepraszam za wyrażenie - telewizji, wreszcie internetu, sprawy zaczęły się mocno komplikować. Po pierwsze, nie musimy już tego wszystkiego wysłuchiwać „na żywo”, po drugie, skoro w sąsiednim królestwie mają lepszych, to my ich i tak poznamy. I pozornie nie mamy takiego artysty na garnuszku. Jeśli przed stuleciami bard z bożej łaski występował na jarmarku i ludziskom się spodobał, to sygnęli mu do kapelusza po pół tynfa i musiał się tym zadowolić. Jeśli był rzeczywiście dobry i książę pan się o nim dowiedział, zaprosił do pałacu, czasami na całe życie. Teraz - jak jego wytwór technika powieli w miliony, więc choćby te miliony rzeczywiście tylko po grosiku dały to i tak artyście miliony wpadną. Stąd im doskonalsza technika, tym więcej potencjalnych artystów mniemających, że los ich wybierze, że możni kolekcjonerzy - jeśli to artysta malarz - będą kupować ich dzieła za miliony. A prawda jest taka, że żeby to osiągnąć trzeba najpierw zwariować, potem sobie obciąć ucho, albo umrzeć w przytułku na syfils, lub zastrzelić się albo powiesić. Wybór ogromny.

Dość żartów. W gruncie rzeczy sprawa jest poważna.

Tokowisko

Nie pamiętam w tej chwili, który to artykuł Ustawy o Samorządzie nakłada na lokalne władze obowiązek wspierania kultury. Bardzo dobrze, że wspierać każe. Niejasno jednak precyzuje, jak to ma być robione. I tu właśnie zaczynają się schody. Są w Polsce gminy, które na przykład dzielą nagrodami, inne fundują stypendia, jeszcze inne udzielają dotacji, albo wszystkiego po trochu. Taki mix. Problem w tym, że nie ma doprawdy obiektywnej miary, na podstawie której taki wójt na przykład, ma zdecydować, któremu z lokalnych pismaków, pacykarzy, szarpidrutów i innych twórców dać, a któremu nie dać. Najczęściej dzieli „po równo”, bo to bezpiecznie. Nikt się nie przyczepi, że po kumotersku. Więc jak jest do podziału powiedzmy 100, a wniosków wpłynęło 10, to każdemu po dysze i po kłopotcie.

Teraz będzie zwierzenie osobiste. W latach studenckich dyskutowaliśmy zapamiętałe o sztuce, próbując swych sił. Nie byliśmy tak głupi, żeby nie wiedzieć, że takich jak my są tysiące, jeśli nie dziesiątki tysięcy, i że na Parnas wdrapie się najwyżej kilku. I wtedy jeden z kolegów wypowiedział złotą doprawdy myśl: „Bo my jesteśmy jak ten nawóz, z którego może kiedyś wyrośnie jeden piękny kwiat”. Dlatego dosłużyłem się emerytury robiąc zupełnie coś innego. Być nawozem nie bardzo mi odpowiadało. Dziś już prawie bezkarnie mogę się bawić, choć wcale bym nie protestował, gdyby honoraria wypłacano obfitsze. Jak wszyscy moi mili czytelnicy wiedzą, kilka lat temu - namówiony - skorzystałem z dotacji i po kilku tygodniach miałem do odebrania z drukarni kilkanaście paczek z książkami, z którymi nie bardzo było wiadomo co zrobić. Część, jako swoją własność, mecenas sam rozdał. Część rozdawałem osobiście, bo sprzedać legalnie nie było możliwości. Nikt nie mógł wystawić faktury. Recenzje miałem (bez przechwałek) całkiem dobre i nasłuchiwałem się sporo miłych słów. Tylko co z tego? Skądinąd mi wiadomo, że takich jest bardzo wielu, a nie wszyscy mają dobre recenzje. Może dlatego w Polsce czyta się mało, bo potencjalni czytelnicy zajęci są pisanem (także wniosków o dotacje), więc na czytanie nie mają czasu, a poza tym wiedzą, że tego czytać nie warto.